

Znajdziesz rogi, to je weź. Tylko nie płośz zwierzyny
- mówi Anna Kukier z Lasów Państwowych **str. 2**



FOT. LASY PAŃSTWOWE

Ukraińcy pracują i zakładają firmy
w Polsce - strona 9. Inflacja
w strefie euro wyhamowała mniej
niż oczekiwano - strona 10

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
7.03.2023

Nr 55 (4907)
Nakład: 7.040 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Miastko. 25-latek
z Trzebielina wpadł
w pułapkę łowców
pedofilów
str. 3

Słupsk. Trwają prace
nad przywróceniem
do życia Czerwonego
Spichlerza **str. 4**

Lulemino.
Mieszkańcy wsi
obawiają się fermy
drobiu w sąsiedztwie
str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUŻBA ZDROWIA TO NIE BYŁ CUD, TYLKO SPRAWNA WSPÓŁPRACA PRACOWNIKÓW DWÓCH SZPITALI

Lot życia. Ksawery wrócił do domu

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Liczyły się minuty, a może nawet sekundy. Sztab ludzi zaangażowany w ratowanie życia 11-tygodniowego Ksawerego - zarówno w szpitalu w Słupsku, jak i w Szpitalu Zdroje w Szczecinie - stanął na wysokości zadania. Chłopiec właśnie wrócił do domu.

Ksawery urodził się zdrowy. Dostał maksymalną liczbę 10 punktów w skali Apgar. To było 27 października 2022 roku. Nic nie zapowiadało tego, co wydarzyło się ponad dwa miesiące później: 13 stycznia 2023 roku.

- Z samego rana byliśmy u księdza załatwiać chrzciny. Potem pojechaliśmy na śniadanie, Ksawcio zjadł „swoją butelkę”. Wsiadliśmy do auta i pojechaliśmy do teściowej do Zagórek. Synek jak zwykle zasnął podczas podróży - opowiada Patrycja Kirko, mama chłopca. - Niepokojące było jednak to, że nie obudził się, gdy weszliśmy do mieszkania. Minęło z 15 minut, a on dalej nic. Teściowa zaczęła go zabawiać. Wtedy Ksawcio

zwymiotował i zaczął się przelewać przez ręce...

Potem wszystko zadziało się błyskawicznie. - Zadzwoniłam na 112. Puścili dwie karetki z Kępic i ze Słupska. To było najdłuższe 18 minut w naszym życiu. Nasz maluszek był już siny. Czarek - mój partner - zaczął go reanimować. Gdy dojechała karetka, natychmiast zostaliśmy przewiezieni na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Słupsku. Synek był nieprzytomny. Oddychał, ale miał wąskie źrenice i zamknięte oczy. Podano mu antybiotyk na sepse, zrobiono cały szereg badań, mnóstwo ludzi było zaangażowanych w ratowanie naszego synka - opowiada pani Patrycja. - Ksawcio był mocno niedotleniony. W badaniu dna oka wyszła rozrzedzona siatkówka. Zrobiono mu tomograf. Wyszło krwawienie w mózgu.

Strach, panika, bezsilność. Diagnoza załamała rodziców.

- Doktor Patrycja Harat-Smętek, ordynator pediatrii, powiedziała, że sprawa jest bardzo poważna i musimy jechać do specjalistycznego szpitala. To była walka z czasem. Pogoda była paskudna. Okropnie wiało, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe odmówiło



FOT. LUKASZ GAPIAR

Rodzice Ksawerego przeżyli chwile grozy. Są niezmiernie wdzięczni lekarzom ze Słupska i Szczecina, że stanęli na głowie, by uratować ich synka

transportu ze względu na fatalne warunki atmosferyczne. Jazda karetką trwałaby trzy godziny i Ksawcio mógł

tej drogi nie przeżyć. Nie mogliśmy lecieć ani do Gdańska, ani do Warszawy, bo pogoda na to nie pozwalała. Leka-

rze celowali w Szczecin, bo tam jest zarówno OIOM dziecięcy, jak i neurologia i neurochirurgia dziecięca. Jednocześnie trwały konsultacje neurologów i neurochirurgów w Słupsku ze specjalistami z innych ośrodków. Wszyscy byli zgodni, że Ksawcio musi trafić na OIOM dziecięcy - opowiada pani Patrycja.

Lekarze ze szpitalu w Słupsku stawali na głowie, aby ratować 11-tygodniowe dziecko.

- Telefony się urywały. Jestem ogromnie wdzięczna pani Małgorzacie Żuchlińskiej, przełożonej SOR w Słupsku, która zorganizowała transport śmigłowcem wojskowym. Leciliśmy wojskową Anakondą, która poradziła sobie z warunkami atmosferycznymi. Przylecieli ratownicy medyczni z 1. Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej ze Świdwina. W mgnieniu oka trafiliśmy do Szpitala Zdroje w Szczecinie - mówi mama chłopca. Podczas gdy ona leciała z synkiem, tata chłopca - pan Czarek - jechał do Szczecina samochodem.

Ksawery został przyjęty na dziecięcy OIOM. ©©

Dokończenie na str. 3

REKLAMA

0010732620

Zdrap party

MODA NA ZDRAPKI
JEST ZAWSZE

Wygraj nawet 1 000 000 zł

Wygraj 2 000 000 zł w CASHU

Wygraj 500 000 zł

GORĄCA ZŁOTA

PONAD 35 900 000 zł NA WYGRANE

Różowe Diamentowe

RAJSKA KASA

WYGRAJ 180 000 zł

Wygraj nawet 1 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO

W środę w Głosie: Strona Zdrowia

- Zapalenie nerek - jak je rozpoznać i jak leczyć? Co można, a czego nie?
- Sól w diecie osób z niewydolnością serca - zalecenia specjalistów

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 340 1114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

7 MARCA URODZILI SIĘ

1901
Rita Gorgonowa, guwernantka, skazana w jednym z najgłośniejszych procesów Polski międzywojennej XX wieku. W willi architekta Henryka Zaremby pod Lwowem miała zabić jego 17-letnią córkę Elżbietę. Proces miał charakter poszlakowy. Sąd uznał, że była winna, ale zbrodnię popełniła „pod wpływem ogromnego wzruszenia” i wydał wyrok ośmiu lat więzienia. W latach 1932-1934 sprawą żyła cała opinia publiczna.

1911
Stefan Kisielewski, popularny „Kisiel” - pisarz, kompozytor, krytyk muzyczny, publicysta krakowski „Tygodnika Powszechnego”, uczestnik Powstania Warszawskiego. Był autorem powieści, esejów i szkiców, a przede wszystkim felietonów, o tematyce kulturalnej, politycznej i gospodarczej. Jako kompozytor tworzył utwory symfoniczne, orkiestrowe, fortepianowe.

1960
Ivan Lendl, czeski tenisista, zwycięzca turniejów Wielkiego Szlenu, między innymi trzykrotnie Roland Garros i dwa razy Australian Open.

ZMARLI

322 p.n.e
Arystoteles, grecki filozof. Jeden z trzech - obok Sokratesa i Platona - najślawniejszych filozofów starożytnej Grecji. Był twórcą systemu filozoficznego, który bardzo silnie wpłynął na filozofię i naukę europejską. Oprócz filozofii Arystoteles położył ogromne zasługi w rozwoju logiki i nauk przyrodniczych, szczególnie astronomii, fizyki i biologii.

1274
Tomasz z Akwinu, święty, włoski teolog i filozof, dominikanin, twórca tomizmu, autor rozpraw teologicznych: „Scripum super libros”, „O bycie i istocie”, „Suma teologiczna”. Kanonizowany w 1323 roku. Jeden z najwybitniejszych myślicieli w dziejach chrześcijaństwa.

1987
Agnieszka Osiecka, poetka, prozaik, dziennikarka, znana przede wszystkim, jako autorka tekstów blisko dwóch tysięcy piosenek. Pisała również sztuki, musicale i dramaty muzyczne.

Znajdziesz rogi, to je zabierz, ale pamiętaj: nie bądź hieną i nie płosz zwierzyny

Sylwia Lis
Rozmowa

Z Anną Kukier z Lasów Państwowych z Nadleśnictwa Lipusz na Kaszubach.

Proszę wyjaśnić, po co w ogóle jelenie zrzucają poroże?

W czasie okresu godowego, u jeleni nazywanego rykowskim, poroże stanowi atrybut konieczny do zdobycia łań, służył do walki z konkurentami. Po tym czasie wieniec staje się zbędny, dlatego następuje proces zrzucania poroża. Ale nie jest to zjawisko charakterystyczne tylko dla jeleni. Swoje poroże zrzucają i szkioty, a przede wszystkim jeleniowate. W naszym kraju należą do nich również sarny, danieli, łosie. Każdy z tych gatunków ma trochę inną biologię, dlatego też terminy zrzucania poroża są odmienne. I tak: jelenie zrzucają swoje poroże w lutym i marcu, sarny w październiku-listopadzie, danieli w kwietniu i maju, łosie zaś od października do lutego.

Ile mogą ważyć takie zrzuty?

Wielkość, wygląd oraz ilość odnóg w porożu to cecha indywidualna każdego osobnika, również waga poroża (pojedynczej tyki). To zazwyczaj ok. 2-3,5 kg, oczywiście zdarzają się egzemplarze ważące nawet 5 kg, ale znalezie-



Anna Kukier: - Znalezione poroże jest własnością znalazcy. Zasada ta nie obowiązuje jedynie w lasach chronionych

nie takich zrzutów to niezwykle rzadkie sytuacje.

Nie ma pani wrażenia, że w ostatnich latach nastąpiła jakaś moda na szukanie poroża? Dlaczego są takie cenne?

Na terenie Nadleśnictwa Lipusz również są osoby poszukujące zrzutów. Poszukiwania w ostatnich latach stały się bardzo popularne. Często poszukiwacze to mieszkańcy okolicznych miejscowości, którzy świetnie znają ulubione miejsca bytowania jeleni. Znalezione poroże często oddawane jest do skupu, gdzie właściciel takiego zrzutu może otrzymać za niego nawet kilkaset złotych. Cena zależy od masy, ilości odnóg i wielu innych elementów w zależności od do-

celowego przeznaczenia. Zrzucone poroże jest bardzo chętnie wykorzystywane do tworzenia biżuterii czy elementów wystroju wnętrz. Jednym z najczęściej spotykanych jest tworzenie lamp czy zyrandolu z poroży.

Gdzie najczęściej można znaleźć zrzuty?

Są to miejsca, gdzie zwierzyna lubi żerować lub odpoczywać, Łąki, oziminy położone w okolicach lasów. Nie ma zasady, co do lokalizacji zrzutów. A my leśnicy, pracując na co dzień w lesie, mamy okazję znajdować zrzuty zupełnie przypadkiem.

Pani rekord?

W moim przypadku trudno mówić o rekordzie. Są to raczej pojedyncze niewielkie

zrzuty najczęściej parostki, czyli poroże zrzucane przez kozły (samce sarny - dop. red). Choć wśród koleżanek i kolegów leśników są przypadki znalezienia zrzutów od jednego osobnika, w tym przypadku jedna tyka ważyła blisko 4 kg.

Jeśli znajdę zrzut, to on jest moją własnością?

Tak. Znalezione poroże jest własnością znalazcy. Pod warunkiem że znaleziono je na terenie lasów gospodarczych. Zasada ta nie obowiązuje w lasach podlegających różnym formom ochrony.

Niestety, są też pseudo zbieracze...

Najważniejszą zasadą w czasie poszukiwania zrzutów to zasada, aby nie szkodzić zwierzętom. Zrzutów można poszukiwać na terenach lasów gospodarczych, oznacza to, że nie wolno wchodzić w czasie poszukiwań na teren parku narodowego czy rezerwatu przyrody. Również w lasach gospodarczych obowiązują zasady, których należy przestrzegać w czasie wypraw do lasu. Zgodnie z Ustawą o lasach zakazem wstępu objęte są między innymi uprawy leśne do czterech metrów wysokości, tereny leśne oznakowane jako ostoja zwierzyny. Niedozwolone jest uporczywe płoszenie jeleni! Niestety popular-

ność zrzutów i zjawisko ich poszukiwania, które nasiliło się w ostatnich latach, spowodowało, że wiele osób oprócz poszukiwania zrzutów świadomie przepłusza zwierzynę, co w konsekwencji może mieć olbrzymie znaczenie dla jeleni. Warto zaznaczyć, że jelenie potrzebują spokoju, aby znaleźć pożywienie, żerować, odpocząć. Bardzo duże zainteresowanie zrzutami poroża w ostatnich latach doprowadziło do sytuacji, gdy całe chmary zwierząt były uporczywie przepłaszane, nie dając im możliwości odpoczynku czy żerowania. Takimi działaniami zmniejszamy szansę, na znalezienie pięknego okazu poroża w następnym roku. Warto zaznaczyć, że byki, które z powodu ciągłego przemieszczania nie mają okazji spokojnie żerować, mogą być słabsze, gorzej odżywione, a przez to kolejne poroże, które będą nakładać, nie będzie już tak okazałe. O tym jak nieumiejętne poszukiwania mogą zaszkodzić zwierzynie, najlepiej świadczy zdarzenie sprzed dwóch lat, gdy chmara około 30 jeleni w czasie płoszenia weszła na zamrznięte jezioro. Niestety, lód pod nimi się załamał i blisko połowa z nich się utopiła. Dlatego tak jak na początku wspomniałam, najważniejszą zasadą jest nie szkodzić zwierzętom. ©©

JEŚLI GOLE SĄ JEGO SOLĄ, TO ONI SĄ PIEPRZEM. KIBICE. BEZ NICH FUTBOL NIE JEST SMACZNY

DOPING MUSI BYĆ

Jeśli jest ich wielu i są wyjątkowo głośno, to słychać ich nawet kilka kilometrów dalej. To oni tworzą „melodię piłkarskiego meczu”.

W niedzielne popołudnie w Szczecinie z trybun poleciało kilka tysięcy serpentyn. Stadion wypełnił się i do ostatniego gwizdka dopingował Pogoń w meczu z Rakowem (0:2). Porażka miejscowych bolała mniej więcej tak, jak zdarte gardła. Nic to. Fani na całym świecie wiedzą, że kibicem się jest, a nie bywa i znowu przyjdą dopingować. Głośno i kolorowo.



NASZ REGION

REGION

Na trzy miesiące zawiesił działalność poradni reumatologicznej szpital w Miastku. Powodem jest brak lekarzy. - Z pracy w poradni zrezygnowały dwie panie reumatolog - informuje Tomasz Bojar-Fijałkowski, prezes Szpitala Miejskiego w Miastku. Z usług poradni korzystali pacjenci z całego regionu. Obecnie najbliższą pomoc specjalistyczną znajdują w Sopocie. **ANG**



DYŻURNY GŁOSU

Sylwia Lis
tel. 697 770 125

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

W sidłach łowców pedofilów. Fantazjował o byciu kochankiem 14-letniej dziewczyny

Andrzej Gurba
Miastko

25-letni Hubert z Trzebielina wpadł w zasadzkę grupy osób, które w internecie podszyły się pod nastolatkę i z nim korespondowały. Mężczyznę zatrzymała policja. Prokuratura postawiła mu zarzut prezentowania treści pornograficznych.

Od pewnego czasu łowcy pedofilów korespondowali z 25-latkami poprzez komunikator internetowy. Mieszkaniec Trzebielina był przekonany, że rozmawia z 14-latką. W końcu umówione zostało spotkanie.

Łowcy pedofilów przyjechali do Trzebielina w czwar-

tek 2 lutego wieczorem. To wtedy mieszkaniec Trzebielina się dowiedział, że wpadł w zastawioną na niego zasadzkę.

Rozmowa w aucie

25-latek wsiadł do samochodu łowców pedofilów. Ci później zamieścili w internetowej sieci półgodzinny filmik z rozmowy z nim.

Na nagraniu mężczyzna przyznaje się do nawiązywania kontaktów z osobami małoletnimi i wysłania pornograficznego zdjęcia 14-latkę (którą w rzeczywistości okazali się być łowcy pedofilów). Z treści rozmowy nagranej w samochodzie wynika, że 25-latek chciał być kochankiem 14-latki. I py-

tał ją o intymne szczegóły jej życia.

Dlaczego mężczyzna tak szczerze o tym opowiadał? Bo był przekonany, że sprawa zakończy się „na dogadaniu się” i nie zostanie poinformowana o niej policja. Na nagraniu widać, że wyraźnie o to pyta i takie otrzymuje zapewnienie.

Jednak policja została zawiadomiona o spotkaniu. Po-

25-latek mówił, że chciał zostać kochankiem 14-latki. Pytał „ją” o intymne sprawy i wysłał pornograficzne zdjęcie

jawiała się na miejscu i zatrzymała 25-latkę.

Mężczyzna usłyszał zarzut nieudolnego usiłowania prezentowania treści pornograficznych osobie poniżej 15. roku życia. Przyznał się. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności - mówi Michał Krzemianowski, prokurator rejonowy w Miastku. I wyjaśnia, o co chodzi z „nieudolnym usiłowaniem” prezentowania treści pornograficznych: - Tak naprawdę nie doszło do prezentacji treści pornograficznych osobie małoletniej, bo tą osobą w rzeczywistości był dorosły. Ten czyn też jest jednak przestępstwem.

Kodeks karny mówi, że „usiłowanie zachodzi także

wtedy, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego lub ze względu na użycie środka nienadającego się do popełnienia czynu zabronionego”.

Też wpadli w pułapkę

Grupy łowców pedofilów są bardzo aktywne w naszym regionie. Dzięki ich akcji zatrzymany został na przykład 35-letni Marcin M. z Bytowa, któremu prokuratura postawiła zarzut posiadania łącznej co najmniej czterech filmów wideo przedstawiających treści pornograficzne

z udziałem dzieci. W tej sprawie łowcy pedofilów podszyli się pod 13-latkę. 35-latek dopytywał dziewczynkę o bieliznę, miał też wysłać jej swoje intymne zdjęcia oraz proponować seks.

Kolejna sprawa dotyczy 31-letniego Artura Ł., mieszkańca Kępic. W grudniu ubiegłego roku miasteczka prokuratura oskarżyła go za przestępstwa o charakterze pedofilii. Mężczyzna składał propozycje seksualne kilkunastoletniej dziewczynce, a także posiadał i prezentował pornograficzne zdjęcia oraz filmy z udziałem dzieci i zwierząt. On również wpadł w zasadzkę przygotowaną przez łowców pedofilów. ©

Lot Ksawerego po życie zakończony sukcesem

Magdalena Olechnowicz
Dokończenie ze strony 1

13 stycznia życie małego Ksawerego wisi na włosku. W słupskim szpitalu nie mógł być leczony, ale wszyscy stanęli na głowie, żeby chłopiec trafił do Szczecina, gdzie uzyskał pomoc.

Dzięki dr Małgorzacie Żuchlińskiej, szefowej SOR-u w słupskim szpitalu, wojskowa Anakonda przetransportowała 11-tygodniowego chłopca na dziecięcy OIOM Szpitala Zdroje w Szczecinie.

Po 1 w nocy, mogliśmy wejść do synka. Był wprowadzony w śpiączkę. Serce pękało, jak na nie niego patrzyliśmy. Lekarze uprzedzili nas, że musimy spodziewać się najgorszego. Dlatego na drugi dzień ochrzcziliśmy Ksawcia i jednocześnie ksiądz udzielił mu ostatniego namaszczenia. Jednak nie traciliśmy nadziei. Diagnoza - udar lewej półkuli mózgu z rozległym krwawieniem podpajęczynówkowym. Tomograf wykazał tętniaka wielkości 4,5 mm. Lekarze zastanawiali się, czy operować. Była konsultacja z profesorem Leszkiem Saganem, który jest najlepszym neurochirurgiem

w kraju. Profesor kazał odczekać dwa tygodnie, aby zszedł obrzęk. Na OIOM-ie nasz synek leżał do 25 stycznia - mówi mama chłopca.

Po licznych konsultacjach i badaniach zapadła decyzja o wybudzeniu Ksawerego ze śpiączki. Udar z krwawieniem spowodowały niedowład prawej strony oraz uszkodzenie lewej półkuli mózgu.

- Wszystko to, czego Ksawery nauczył się przez 11 tygodni życia, poszło w niepamięć. Podczas dalszej diagnozy na oddziale neurologii dziecięcej okazało się, że płyn mózgowo-rdzeniowy przestał się wchłaniać tak, jak powinien, i zaczęło narastać wodogłowie. Została wówczas podjęta decyzja o implantacji zastawki komorowo-otrzewnowej. Zabieg został przeprowadzony 8 lutego - opowiada mama chłopca.

Podkreśla, jak ogromnie jest wdzięczna całemu zespołowi lekarzy, którzy walczyli o życie dziecka w Szpitalu Zdroje w Szczecinie.

- To cały sztab: doktor Dominika Parafiniuk-Sieczka - neurochirurg, która operowała Ksawerego, Joanna Goral - neurolog, Katarzyna Jakuszewska - anesteziolog z OIOM i wiele in-



Ksawery żyje, to najważniejsze. Teraz chodzi o to, aby pokonał skutki udaru

nych osób, które okazały nam wiele ciepła i zrozumienia - mówi.

15 lutego - po ponad miesiącu spędzonym w murach szpitala - Ksawery wrócił do domu.

Czeka go jednak jeszcze długa droga, rehabilitacja, badania, konsultacje specjalistów i terapie neurorozwojowe.

- Rehabilitantka powiedziała, że jest bardzo dobrze. Ksawcio wodzi oczkami za zabawką. Nie ruszał prawą rączką, a teraz przyciąga ją sobie do buzi lewą rączką. Nie wiadomo, jak będzie się rozwijał. Lewa półkula została uszkodzona. Jeśli będzie miał ciągłą rehabilitację, możliwe, że prawa półkula przejmie rolę le-

wej. Jednak lekarze nie byli w stanie nam zagwarantować niczego. Nie dawali nawet gwarancji, że przeżyje transport. Teraz też nikt nie daje nam gwarancji, że Ksawcio będzie rozwijał się prawidłowo. Ma w głowie tykającą bombę. Gdy zapytaliśmy o rokowania, lekarze mówili, że może zdarzyć się wszystko - może być roślinką,

może nie chodzić, nie mówić, nie słyszeć. A może być zupełnie zdrowy. I my zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało - mówią rodzice chłopca.

Uratowanie Ksawerego to też radość dla lekarzy.

- Wszyscy pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku są bardzo szczęśliwi! Doskonale pamiętają ten dzień, kiedy chłopiec trafił na SOR w stanie krytycznym. Tym bardziej ucieszył nas widok Ksawerego, który zawiątał do nas z rodzicami, aby przynieść podziękowanie za pomoc dla pracowników SOR-u. Chłopiec był najmłodszym pacjentem transportowanym przez wojskowy śmigłowiec SAR - mówi Marcin Prusak ze szpitala w Słupsku.

Ksawery wymaga długotrwałej rehabilitacji. Chłopcu można pomóc, przekazując 1,5 proc. podatku na Fundację Serce dla Maluszka: nr KRS: 0000387207, cel szczegółowy: 3785 Ksawery Greber. Można też zrobić przelew darowizny: Fundacja „Serca dla Maluszka”, ul. Kowalska 89 m.1, 43-300 Bielsko-Biała, Bank Millennium SA, nr konta 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142. ©

FOT. ARCHIWUM RODZINY

Nie chcą fermy kur. Mieszkańcy wsi pełni obaw o wodę

Aleksander Radomski
Powiat słupski

Pół miliona sztuk ptactwa, ciężki transport przez środek wsi i zatruta woda - w Luleminie obawiają się budowy dużej fermy kur w pobliżu domów. Inwestor mówi, że nie zamierza odstąpić od realizacji swoich planów.

Pięć kurników na ponad 530 tysięcy kur ma stanąć nieopodal niewielkiego Lulemina. Inwestorem jest miejscowa spółka Adkonis, która ma już fermę w sąsiednim Kuleszewie.

W 2018 roku planowana inwestycja otrzymała pozytywną decyzję środowiskową pomimo bliskiego sąsiedztwa rzeki Kwaczej, Parku Krajobrazowego Dolina Słupi i obszaru Natura 2000. Już wtedy mieszkańcy wyrażali swoje obawy. Potem jednak zapadła cisza. Sprawa na nowo odżyła, kiedy pod koniec ubiegłego roku firma wróciła z pomysłem i wniosła do gminy o wydanie decyzji o warunkach zabudowy.

Wizja lokalna mieszkańców i nadzoru

Niedawno mieszkańcy Lulemina nabrali podejrzeń, że pomimo braku pozwolenia na budowę, już zostały rozpoczęte prace budowlane.

- Przyglądaliśmy się temu, nie do końca mając pewność, co tam się dzieje, czy jest to legalne - mówi Anna Tates, mieszkanka Lulemina. - Usłyszeliśmy od inwestora, że nie jest prowadzona żadna budowa. Jednak postanowiliśmy sami to sprawdzić.

Zrobili nawet zdjęcia. Widać na nich wykonane fundamenty. O samowoli budowlanej



Mieszkańcy Lulemina nie mają w kranach wody zdatnej do picia. Wodociągi dostarczają ją beczkowozami

nej powiadomili inspektora nadzoru. Ten jednak podczas wizyt na miejscu nie stwierdził istnienia lub realizacji żadnego obiektu budowlanego czy prac budowlanych. Dostrzegł za to roboty ziemne, które uznał za niwelowanie terenu działki.

- Żadne roboty się nie zaczęły, ale chcemy tam postawić wiatę namiotową, a na to nie potrzeba pozwolenia - tłumaczy Robert Adkonis z Adkonis Ferma Kur Sp. z o.o. pytany o budowę nowej fermy. - Robiliśmy w tym miejscu porządki i odwodnienie. Tam było pełno gruzu i śmieci po byłym pegeerze. Nie ma żadnych fundamentów - zapewnia.

A co będzie z wodą?

Nie to jest jednak główną obawą, którą podnosi Lulemino. Znacznie poważniejszą kwestią jest dla mieszkańców zły stan wody pitnej z ujęcia w ich wsi, gdzie zostało stwier-

dzone zbyt wysokie stężenie azotanów. Ich zdaniem może to mieć związek z działalnością inwestora.

- Woda nie nadaje się do picia - podkreśla Michał Grocholski, mieszkaniec Lulemina. - Teraz pojawiło się ogłoszenie, że nie powinno się w niej myć nawet zabawek dziecięcych. Z informacji, które można znaleźć na stronie Wodociągów Słupsk, wynika, że problem powstał w zeszłym roku i już wówczas ustalono, że przyczyną jest obornik składowany przez wiele lat przez inwestora na działce w pobliżu ujęcia wody. Zostały podjęte działania, aby naprawić powstałe szkody, ale nie przyniosły oczekiwanego skutku, bo stan wody się pogarsza.

Grocholski posiłkuje się opracowaniem zleconym przez Wodociągi specjalistom z Politechniki Śląskiej. Można w nim wyczytać, że „wizja lokalna wykazała potencjalne

źródło zanieczyszczenia wód, jakim była przyzma obornika składowana od 2020 roku na polu zlokalizowanym 928 m od ujęcia w Luleminie, na kierunku spływu wód głębinowych”. Firma Adkonis usunęła przyzmę i zrehabilitowała pole.

- Wodociągi nie stwierdziły, że przyzma jest powodem zanieczyszczenia wody. Wskazano, że należy ją zlikwidować jako potencjalne zagrożenie, co wykonaliśmy. Zrobiliśmy też badania gruntu, które nie pokazały zwiększonej ilości azotanów w tym miejscu - mówi Robert Adkonis.

Według jego zapewnień ferma powstanie. Prace mają rozpocząć się po uzyskaniu wymaganych pozwoleń. Na razie, spółka przygotowuje się do budowy jednego z obiektów.

- Jak będzie z pozostałymi, zobaczymy w przyszłości - dodaje Adkonis. ©©

Nowy, polski ład w starym, pruskim spichlerzu

Aleksander Radomski
Słupsk

Dawny szyb windy zastąpiła już docelowa przeszklona klatka schodowa. W toku są prace wykończeniowe we wnętrzu budynku. Drugi muzealny spichlerz nabiera blasku. Za rok będzie już służył mieszkańcom.

Trwa adaptacja zabytkowego Czerwonego Spichlerza na potrzeby Muzeum Pomorza Środkowego. Stoi on w kompleksie przy ul. Szarych Szeregów, tuż obok zrewitalizowanego w 2019 roku Białego Spichlerza.

Zakończone zostały prace konstrukcyjne. Powstała zewnętrzna klatka schodowa, dobudowana do budynku. Jest też nowy szyb windy.

- Zostały wymieniono belki drewniane, a w toku są prace wykończeniowe w środku - wylicza Adam Gołębiowski, kierownik robót. - Budynek jest też ocieplany od środka, aby zachować zewnętrzną elewację. Wstawiane są okna i nowe podłogi. Trwa też montaż płyt kartonowo-gipsowych.

Gruntowna przebudowa budynku z czerwonej cegły realizowana jest w większości ze środków pozyskanych w ramach programu Polski Ład. Wkład własny wygospodarował Pomorski Urząd Marszałkowski. Całość prac ma kosztować około 13 milionów złotych, a przebudowa z adaptacją zakończy się wiosną 2024 roku. Zmieni się sporo.

Na dole czterokondygnacyjnego obiektu znajdują się sale edukacyjne, a piętro wyżej biblioteka muzealna, która w nowych warunkach pomieści kilkadziesiąt tysięcy woluminów związanych z regionem. Będzie też czytelnia o wysokim standardzie dostosowana tak jak i cały spichlerz do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Kolejne dwa piętra należą do pracowni konserwatorskiej, gdzie dbać będzie się o obiekty wielkogabarytowe. Dziś muzealnikom wystarczy do tego musza niewielkie przestrzenie Bramy Młyńskiej.

Górę spichlerza zajmą pomieszczenia magazynowe. ©©



Drewniana konstrukcja Czerwonego Spichlerza oraz ściany zewnętrzne zachowały się w dobrym stanie

Żegnajcie przenośne toalety! Wędkarzom będzie lepiej

Andrzej Gurba
Miastko

Są pieniądze na rozbudowę stacji wędkarskiej w Wołczy Wielkiej.

Stacja funkcjonuje od 2015 roku. Ma przyłącze energetyczne, ale nie ma wodociągowego oraz kanalizacyjnego. To utrudnia jej działalność.

- Otrzymaliśmy 88 tysięcy złotych dofinansowania z unijnego programu Ryby. To 85 procent wartości projektu. Koszt prac szacuję na około 104



Rozbudowa stacji ma się zakończyć do czerwca, kiedy zaplanowano zawody wędkarskie

tysiące złotych - mówi Tomasz Krauze, prezes Karasia - koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Miastku, które zarządza obiektem.

Prace rozpoczną się niedługo. Przyłącze wodociągowe zostanie wpięte w zbiorczą sieć. Nie można tego zrobić z kanalizacją, więc będzie szambo bezodpływowe.

- W samym budynku powstanie łazienka z toaletą i prysznicem. Teraz jeszcze zmuszeni jesteśmy korzystać z przenośnych sanitariatów - dodaje Krauze. ©©

KRÓTKO

REGION
Policjanci zatrzymali 26-latkę, który ukradł naczynia liturgiczne z jednego z kościołów w gminie Smołdzino. Za kradzież z włamaniem grozi mu do dziesięciu lat więzienia.

Proboszcz odkrył uszkodzenie drzwi do zakrystii i kradzież w piątek przed poranną mszą. Natychmiast zawiadomił policję.

- Dzięki zebranym informacjom, a także współpracy policjantów z Ustki i Smołdzina, szybko została ustalona tożsamość osoby, która

może mieć związek z włamaniem - informuje sierżant sztabowy Jakub Bagiński z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Jeszcze tego samego dnia mundurowi zatrzymali 26-latkę i odzyskali skradzioną monstrancję, kielichy i paterę, warte w sumie około 20 tysięcy złotych. Mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem, a prokurator zastosował wobec niego dozor, poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju. Grozi mu dziesięć lat pozbawienia wolności. **ALEK**

Zatopione miny, pociski, torpedy z czasów wojny. Wciąż jest ich dużo

Tomasz Chudzyński
Pomorzanie

Tylko w ciągu trzech minionych lat saperzy zneutralizowali na Zatoce Gdańskiej stare morskie miny, bomby lotnicze i torpedy o łącznej masie około sześciu ton. Wszystkie zostały odkryte w czasie inwestycji w trójmiejskich portach.

Miny morskie i torpedę z czasów II wojny światowej zostały znalezione jesienią ub. roku m.in. w czasie pogłębiania kanałów portowych w Gdyni, a bomby lotnicze w miejscu, gdzie planowana jest budowa portów zewnętrznych w Gdańsku i Gdyni. Niebezpieczne obiekty zostały zneutralizowane przez saperów - nurków-minerów Marynarki Wojennej. O akcjach informowało w SMS-ach do mieszkańców Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. W czasie akcji niszczenia dawnej amunicji obowiązuje m.in. zakaz wchodzenia do wody, część akwenu jest wyłączona z żeglugi. Neutralizowane dawne miny morskie, bomby lotnicze zawierają zazwyczaj dużą ilość materiałów wybuchowych. Promień rażenia może być bardzo duży.

- Niewybuchy i niewypały wszystkich rodzajów broni używanych w trakcie konfliktów zbrojnych, które miały miejsce na Bałtyku, stanowią realne zagrożenie dla prac hydrotechnicznych prowadzonych na morzu, oraz ze względu na toksyczną zawartość w postaci materiałów wybuchowych, stanowią realne zagrożenie dla środowiska morskiego - tłumaczy dr inż. Benedykt Hac, hydrograf, nurek.

Dziś trudno nawet oszacować, ile niebezpiecznych obiektów broni konwencjonalnej może spoczywać na dnie Zatoki Gdańskiej i w innych akwenach polskiego obszaru morskiego.

Pozostałości po wojnach

Amunicja na dnie Zatoki Gdańskiej, ale też w innych obszarach polskiej, morskiej strefy to głównie pozostałości po I i II wojnie światowej. W czasie obu tych konfliktów walczące strony intensywnie minowały poszczególne części własnych lub wrogich akwenów (wg danych miny były stawiane na obszarach niemal całego Bałtyku, najczęściej na Zatoce Fińskiej i Ryskiej). Tzw. zagrody minowe, pola minowe były sta-

wiane przy podejściach do portów, na trasach żeglugowych.

Według części danych na obecnych akwenach, w polskim obszarze morskim w czasach II wojny światowej postawiono 2283 sztuk min. Najwięcej w Zatoce Pomorskiej (744), Zatoce Gdańskiej (700) i podejściu do portu Kołobrzeg (450).

- Były to miny najróżniejszych typów - od kontaktowych, tzw. kotwicznych, do późniejszych min dennych, magnetycznych. Stawiali je Niemcy, Rosjanie, Polacy, a w latach 1943-1945 specjalne typy min lotniczych zrzucali Amerykanie i Brytyjczycy - tłumaczy Benedykt Hac.

Zaznaczmy, dr inż. Benedykt Hac przez niemal dwie dekady pracował w Instytucie Morskim w Gdańsku, zajmował się m.in. badaniami dna morskiego. Służył w Marynarce Wojennej - przez dekadę dowodził okrętowi hydrograficznemu ORP Heweliusz. Jest autorem opracowania dotyczącego zanieczyszczeń Morza Bałtyckiego, ze szczególnym uwzględnieniem statków zatopionych podczas I i II wojny światowej, dla senackiego biura analiz i dokumentacji. Według tego opracowania około 40 tys. min tylko z czasów I wojny światowej, które nie eksplodowały, pozostało na dnie (i w toni) Bałtyku. Co ciekawe, w 2009 roku dowództwo sił morniczych NATO uznało, że na obszarze Morza Północnego oraz Bałtyku nadal na dnie zalega około 80 tys. min z I i II wojny światowej.

Problem jest także z torpedami, innym typem broni masowo stosowanym do walki na morzu (wystrzelianych z okrętów podwodnych, nawodnych, zrzucanych przez lotnictwo). Ta część dawnych torped, która nie trafiła w cel, po wyczerpaniu paliwa opadała



Kontrolowana eksplozja niewybuchów z czasów II wojny światowej na Zatoce Gdańskiej



Neutralizacją dawnej amunicji zajmują się głównie nurkowie - minerzy Marynarki Wojennej

W 2009 roku NATO uznało, że na obszarze Morza Północnego oraz Bałtyku nadal na dnie zalega około 80 tysięcy min

na dno wraz z uzbrojoną głowicą.

- Należy pamiętać, że Niemcy w czasie II wojny światowej prowadzili w okolicach Gdyni intensywne badania nad tego typu uzbrojeniem. Testowali m.in. torpedy elektryczne czy o napędzie rakietowym. Wystrzelili ich tysiące (były to głównie strzelania techniczne). W okolicach dwóch obiektów badawczych, tzw. torpedowni, zostało znalezionych około 100 obiektów ćwiczebnych, ale też bojowych - podkreśla Benedykt Hac.

Do tego dochodzi kwestia bomb lotniczych czy „łado-

wych” pocisków artyleryjskich.

- Pamiętajmy, że wybrzeże Zatoki Gdańskiej, ale też Zalewu Wiślanego, było teatrem intensywnych walk we wrześniu 1939 r. a potem zimą i wiosną 1945 r. Przy bardzo niskiej celności ówczesnych ostrzałów, znaczna część pocisków wystrzelonych w kierunku celów na lądzie wpadała do morza. Mówimy tu o różnych kalibrach - od ciężkich, powyżej 100 mm do lżejszych. Wg statystyk nawet 30 proc. dawnej amunicji to tzw. niewybuchy - tłumaczy Benedykt Hac.

Trzeba brać również pod uwagę bomby głębinowe, służące do zwalczania okrętów podwodnych oraz znajdujące się na dnie składowiska tzw. niewypałów, czyli nieuzbrojonej amunicji (w odróżnieniu od niewybuchów, które zostały wystrzelone lub zrzucane, ale nie eksplodowały). Takie znajdują się m.in. w magazynach zatopionych statków i okrętów. Na Zatoce Puckiej znajduje się m.in. ładunek min, zrzucanych przez ORP Gryf na początku września 1939 r.

- Jest to amunicja bez zapalników, nieaktywna. Natomiast to wciąż jest materiał wybuchowy, który sam w sobie jest groźny - mówi Benedykt Hac.

To wciąż zagrożenie

Benedykt Hac podkreśla, że mimo upływu lat zalegające na dnie miny, głowice torped, pociski artyleryjskie czy bomby mogą stanowić bardzo duże zagrożenie. Bardzo wiele amunicji spoczywa zagrzebanych w gruncie (na dnie, ale też na plażach),

Po II wojnie światowej, w latach 1946-54, Marynarka Wojenna przeprowadziła cykl akcji trałowania na polskich obszarach morskich

a niektóre typy min są niewykrywalne dla urządzeń magnetometrycznych.

- Zauważmy, jeden z typów niemieckiej miny morskiej, odkryty przez nas w okolicach gdyńskiego portu, zawierał 680 kg heksanit, materiału wybuchowego odpowiadającemu eksplozji 1050 kg trotylu. To bardzo duży ładunek. Miny, torpedy, bomby są skorodowane, a materiały wybuchowe od lat poddane oddziaływaniu morskiej wody. Niemniej wciąż mogą eksplodować, a ponadto trzeba pamiętać, że są to substancje chemiczne o działaniu rakotwórczym - zaznacza Benedykt Hac.

Dla przykładu, w latach powojennych np. w rejonie Zatoki Fińskiej miało miejsce ponad 400 wypadków z udziałem min morskich. Były to przede wszystkim spotkania statków handlowych z minami dryfującymi. Jeszcze w latach 80. XX wieku na mapach morskich tego rejonu znajdowały się obszary zamknięte dla żeglugi ze względu na możliwość występowania min morskich.

100 proc. pewności

Dodajmy, po II wojnie światowej, w latach 1946-54, Marynarka Wojenna przeprowadziła cykl akcji trałowania na pol-

skich obszarach morskich. Przez wiele lat zdarzały się jednak incydenty związane z wykryciem min pływających na powierzchni morza i min dennych, szczególnie często znajdowanych na dnie w portach i na torach wodnych, kiedy prowadzone są prace pogłębiarskie. Takie incydenty miały miejsce w 2014 roku podczas pogłębiania basenu gazoportu w Świnoujściu oraz w latach 2015, 2016, 2019, 2020 w portach Gdynia i Gdańsk. Dwie miny GMB (denne, akustyczne) w Rynnie Słupskiej odkryte zostały w trakcie pomiarów wykonywanych w czerwcu 2021 roku.

Jak podkreśla Benedykt Hac, sporo pocisków artyleryjskich zostało znalezionych w trakcie budowy Portu Północnego w Gdańsku (m.in. pozostałości po ostrzale Westerplatte przez niemiecki pancernik Schleswig-Holstein we wrześniu 1939 r.).

Amunicja zalegała też w okolicach ujścia Wisły do Zatoki Gdańskiej. Prawdopodobnie niedostatecznie sprawdzone jest dno Zalewu Wiślanego pod kątem niebezpiecznych przedmiotów pochodzących z czasów II wojny światowej.

Niedawne operacje usuwania niebezpiecznych pozostałości związane są z kolejnymi inwestycjami w trójmiejskich portach, m.in. rozbudową gdyńskiego hubu DCT.

- Pamiętać trzeba, że oprócz tego, że min, pocisków i bomb jest bardzo dużo, to są one rozsiane na znacznym obszarze. Szczegółowe przeszukanie dna wjest bardzo kosztowne i odbywa się zazwyczaj w momencie przygotowań do inwestycji (wykonują je wynajęte przez inwestorów specjalistyczne firmy). Trzeba mieć 100 proc. pewności, że w miejscu prac podwodnych nie będzie żadnych niebezpiecznych przedmiotów, które mogłyby narazić zdrowie marynarzy, nurków lub narobić szkód. Jestem przekonany, że wraz z kolejnymi inwestycjami niebezpieczne przedmioty będą nadal odnajdywane - podkreśla Benedykt Hac. ©©

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sześć ugrupowań w Sejmie?

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w ostatnią niedzielę, zwycięstwo w nich odniosłoby Prawo i Sprawiedliwość z wynikiem przekraczającym 34 procent poparcia. Tak wynika z najnowszego sondażu pracowni United Surveys, przeprowadzonego na zlecenie Wirtualnej Polski.

Na drugim miejscu uplasowała się Koalicja Obywatelska, którą chce poprzeć 27,9 procent respondentów. Trzecią pozycję zajmuje Lewica, na którą głos oddać chce 8,2

proc. badanych, natomiast za podium uplasowała się Konfederacja z wynikiem 7,3 proc. poparcia.

Sondaż nie bierze pod uwagę prawdopodobnego wspólnego startu Polski 2050 oraz PSL - Koalicji Polskiej.

Partia Szymona Hołowni może liczyć na 7,1 proc. głosów, z kolei PSL-KP chce poprzeć 6,9 proc. ankietowanych.

Poparcie dla koalicji Agrownia - Porozumienie wyniosło 0,9 procent.

Oprac. Adam Kielar | PAP

BIAŁA PODLASKA

Uszkodzony śmigłowiec Mi-24



W okolicach Białej Podlaskiej w poniedziałek doszło do „zdarzenia” z udziałem śmigłowca Mi-24. Podwozie i skrzydło maszyny zostało uszkodzone. Jak poinformowało w komunikacie Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych, nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Nie wiadomo, co było przyczyną zdarzenia.

WARSZAWA

Obajtek wytoczy proces Tusкови?

Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek rozważa pozew przeciwko liderowi PO Donaldowi Tusкови, który podczas ubiegłotygodniowej wizyty w Pabianicach określił prezesa PKN Orlen jako „jednego z największych oligarchów Putina”.

- To jest niepoważny polityk. Często słyszę patologiczne wręcz kłamstwa

u pana Donalda Tuska w tym zakresie - skomentował Daniel Obajtek w Radiu Zet. Pytany, czy zamierza pozwać szefa PO za te słowa, odparł: „Tak, badamy tę sprawę. Takich słów żaden rozsądny polityk nie powinien używać. A szczególnie polityk, który największe kontrakty miał ze stroną rosyjską”.

Oprac. Anna Piotrowska | PAP

MARYLAND

Były prezydent USA Donald Trump przekonywał, że gdyby to on wrócił do Białego Domu, to „w jeden dzień” zakończyłby wojnę w Ukrainie. Jak powiedział podczas konferencji CPAC, „wie dokładnie”, co powiedzieć każdej ze stron, gdyż ma z nimi „bardzo dobre relacje”. - Zanim nawet wejść do Gabinetu Ovalnego, zakończę tę okrutną wojnę - zapowiedział Trump. | PAP

”

Jeśli zostanę prezydentem Stanów Zjednoczonych, rozwiążę problem wojny w Ukrainie w mniej niż jeden dzień

Donald Trump, były prezydent USA

Morawiecki: Bezrobocie jest najniższe w całej historii III RP

Oprac. Anna Piotrowska
Warszawa

- Mamy bardzo stabilną sytuację finansów publicznych - mówił w poniedziałek premier Mateusz Morawiecki. Szef rządu odniósł się do kwestii bezrobocia oraz deficytu budżetowego.

Podczas konferencji „Stabilne finanse publiczne w niestabilnych czasach” na PGE Narodowym w Warszawie premier Mateusz Morawiecki przybliżył sytuację finansową Polski. Przypomniał, że trzy lata temu w świat uderzyła pandemia koronawirusa, z kolei niedawno „świat został zdestabilizowany rosyjską agresją na Ukrainę”.

- Te dwa wydarzenia były wstrząsami, jakich wcześniej nie doświadczyliśmy w czasach III RP. Staliśmy przed widmem ogromnego bezrobocia - wskazał szef rządu.

- Po trzech latach możemy powiedzieć, że obroniliśmy rynek pracy. Wzrost gospodarczy w ostatnim kwartale przed pandemią do IV kwartału 2022 r. jest jednym z najwyższych w Unii Europejskiej - dodał.

- Dzisiaj wchodzimy (...) w kolejny okres z dobrymi perspektywami wzrostu gospodarczego - mówił premier. Dodał, że jest to możliwe dzięki stabilnym finansom publicznym.

Morawiecki wskazał, że deficyt budżetowy miał wynieść około 30 miliardów złotych.



- Deficyt budżetowy za 2022 rok jest znacząco lepszy niż przewidywali wszyscy ekonomiści - mówił premier

- Takie były nasze ostatnie założenia - mówił.

- Mogę dzisiaj powiedzieć, że deficyt budżetowy za rok 2022 to 12,4 mld złotych, a więc jest znacząco lepszy niż przewidywali właściwie chyba wszyscy ekonomiści - poinformował Morawiecki.

- Deficyt sektora finansów publicznych (za 2022 r. - red.), który jeszcze nie jest do końca zweryfikowany, policzony przez Komisję Europejską, przez wszystkich analityków, będzie (wynosił - red.) około 3 procent PKB, a więc także jest znacząco niższy niż jeszcze ten,

który był prognozowany kilka miesięcy temu - dodał.

W swoim wystąpieniu premier przypomniał, że w roku 2022 rząd wprowadził „ogromne programy wsparcia, które w roku 2022 r. dotarły do chyba wszystkich mieszkańców, poprzez obniżkę podatku VAT na wszystkie podstawowe artykuły żywnościowe do zera, obniżkę, którą utrzymujemy cały czas w roku 2023”. Dodał, że rząd obniżył też VAT na paliwa, gaz, energię cieplną i elektryczną, oraz akcyzę. Jak podkreślił, był to „wielki ubytek w finansach publicznych”.

- A jednak wynik finansów publicznych, wynik deficytu budżetowego zaskoczył bardzo pozytywnie. Przecież jednocześnie w tym dużo lepszym wyniku sektora finansów publicznych i budżetu państwa zawiera się także cała seria dodatków osłonowych, wszystkich działań o charakterze wsparcia tym, którzy najbardziej potrzebowali tego w roku 2022 - powiedział szef rządu.

- Mamy bardzo stabilną sytuację finansów publicznych, i to trzeba podkreślić z całą mocą - zapewnił premier.

- Aby uporządkować system finansów (...) przygotujemy ustawę, która pokaże konsolidację finansów publicznych w kolejnych okresach rozliczeniowych - zapowiedział podczas konferencji Mateusz Morawiecki. Przekazał, że ustawa zostanie przygotowana przez Ministerstwo Finansów.

Jak ocenił, wszystkie fundusze pozabudżetowe, w tym fundusz obronności, mogą być częścią budżetu.

- Czasami warto jest, aby wydatki na poszczególne rodzaje broni były finansowane z kredytu, a nie bezpośrednio z budżetu, ale wszystko pokazemy w takiej formie, aby maksymalnie duża część tych funduszy mogła być skonsolidowana w ramach budżetu - oświadczył premier.

PAP

Andrzej Duda: Możemy przekazać najbiedniejszym krajom nasze doświadczenie w sprawie rolnictwa

Oprac. Damian Kelman
Katar

- Polska jest przykładem sukcesu, jaki można osiągnąć, inwestując w rolnictwo i modernizując sektor rolno-spożywczy - mówił w poniedziałek w stolicy Kataru prezydent Andrzej Duda.

Prezydent Andrzej Duda w ostatnich dniach wziął udział w V Konferencji ONZ w sprawie państw najsłabiej rozwinię-

tych, która została zorganizowana w Dausze w Katarze. Mówił m.in. o rosyjskiej agresji na Ukrainę, a także o roli Polski we wspieraniu uchodźców z zaatakowanego kraju.

- Jako sąsiedzi Ukrainy możemy mówić o milionach uchodźców z Ukrainy, którzy przybywają do naszego kraju i wędrują dalej w świat. Możemy mówić o tragedii, jaką przeżywa ukraiński naród, i mówimy tutaj o tym - podkreślił prezydent w niedzielę.

Z kolei w poniedziałek Andrzej Duda uczestniczył w panelu dotyczącym rolnictwa i rozwoju terenów wiejskich.

- Mamy świadomość, że państwa najsłabiej rozwinięte nie poradzą sobie same z wprowadzeniem wspomnianych rozwiązań. Dlatego Polska prowadzi działania z zakresu m.in. wsparcia przedsiębiorczości państw najsłabiej rozwiniętych, zwiększenia ich efektywności energetycznej, poprawy infrastruktury wodnej oraz ochrony różnorod-

ności biologicznej. Ten kompleksowy pakiet wsparcia jesteśmy gotowi rozszerzyć o nasze doświadczenia w sektorze rolno-spożywczym - mówił.

Prezydent podkreślił, że Polska jest piątym producentem żywności w UE z udziałem w unijnej produkcji na poziomie 10,5 proc. Jesteśmy też na czołowych miejscach, jeśli chodzi o produkcję i eksport produktów mlecznych, mięs, owoców, warzyw oraz zbóż na świecie. PAP

Wielkie gwiazdy zagrają i zaśpiewają na Wembley dla Ukrainy

Kazimierz Sikorski
Londyn

Latem na stadionie Wembley odbędzie się koncert w stylu Live Aid. Jego celem jest wsparcie zaatakowanej przez Putina Ukrainy. Kto zagra i zaśpiewa podczas tego wielkiego wydarzenia?

Wielkie gwiazdy, takie jak Pink, The Rolling Stones, The Killers i U2, poproszono o występ na koncercie w stylu Live Aid tego lata, aby wesprzeć Ukrainę.

Megagwiazdy i zespoły ustawiają się w kolejce, aby wystąpić na tym charytatywnym koncercie 24 czerwca na stadionie Wembley w Londynie. Nazwano go „Lviv Aid” - na cześć Lwowa, które również znalazło się pod rosyjskich ostrzałem.

Koncert będzie transmitowany w telewizjach na całym świecie z mocnym przesłaniem przeciwko wojnie rozpętanej przez Władimira Putina. Padną zapewne mocne słowa o okrucieństwie i zbrodniach rosyjskich żołnierzy popełnionych w Ukrainie.

Prawdopodobnie wystąpią również takie gwiazdy, jak Adele, sir Paul McCartney i Noel Gallagher. Lista uczestników tego gigantycznego koncertu nie została jeszcze domknięta, trwają nadal rozmowy z wieloma piosenkarzami i zespołami.

Organizatorzy imprezy już teraz informują, że nie wszyscy zaproszeni goście będą mogli wystąpić, ponieważ może to kolidować z festiwalem muzycznym Glastonbury.



Na koncercie Lviv Aid, wspierającym Ukrainę, ma wystąpić m.in. legendarna grupa The Rolling Stones

Ukraińscy piloci rozpoczęli szkolenie lotnicze w Arizonie

Kazimierz Sikorski
Tucson

Władze USA poinformowały o przybyciu do kraju dwóch ukraińskich pilotów. Będą oni przechodzili w Arizonie szkolenie. Amerykańscy wojskowi ocenią ich umiejętności.

Według urzędników Kongresu, amerykańscy wojskowi ocenią, ile czasu może zająć przeszkolenie Ukraińców do latania samolotami szturmowymi, w tym myśliwcami F-16.

Umiejętności Ukraińców są oceniane na symulatorach w bazie wojskowej w Tucson w Arizonie. Władze USA zezwoliły na sprowadzenie do USA jeszcze 10 ukraińskich pilotów w tym miesiącu.

Zdaniem Amerykanów szkolenie ma dwa cele: poprawę umiejętności pilotów i ocenę, jak długo może zająć odpowiedni program szkoleniowy.

- Chcemy ocenić ich możliwości, abyśmy mogli doradzić im, jak wykorzystać umiejętności i co trzeba poprawić - powiedział jeden z urzędników administracji USA.

Dodano, że Ukraińcy nie będą latać żadnym samolotem podczas pobytu w USA. Piloci będą używać symulatora, który może naśladować latanie różnymi typami samolotów. Podkreślono, że nie ma żadnych nowych ustaleń w sprawie de-



Amerykanie chcą oszacować, ile czasu może zająć przeszkolenie Ukraińców do latania samolotami szturmowymi, w tym myśliwcami F-16

cyzji USA o dostarczeniu Ukrainie F-16.

Urzednicy USA mówili, że harmonogram szkolenia pilota myśliwca trwa około 18 miesięcy. Może on być skrócony od sześciu do dziewięciu miesięcy, w zależności od wcześniejszego szkolenia pilotów i znajomości samolotów myśliwskich.

Tymczasem, jak donosi amerykański think tank, Instytut Studiów nad Wojną (ISW), rosyjska prywatna organizacja wojskowa Grupa Wagnera szuka nowych źródeł rekrutów, którzy mieliby walczyć

na Ukrainie. Po tym, jak zaprzestano wcielania więźniów, prywatna armia Jewgienija Prigożyna otworzyła punkty rekrutacyjne przy klubach sportowych w kilku miastach na terenie Rosji.

Nowe punkty rekrutacyjne, według informacji podanych

Ukraińscy piloci będą przechodzili szkolenia tylko i wyłącznie na symulatorach - nie będą siadali za sterami prawdziwych maszyn

przez ISW, mają się znajdować w budynkach klubu Dynamo Samara, klubie aikido „Antares” w Rostowie nad Donem oraz w oddziale rosyjskiej federacji bokserskiej w mieście Tiument w środkowej Rosji. Ponadto, według doniesień rosyjskich mediów, otwarto także... młodzieżowy klub w Sankt Petersburgu.

Choć nigdy nie zostało to oficjalnie potwierdzone, to Prigożyn zasugerował, że rosyjskie władze zabroniły wcielania osadzonych w zakładach karnych. PAP

Księżę Harry i Meghan zaproszeni na koronację króla Karola III

Damian Kelman
Londyn

Księżę Harry z żoną Meghan otrzymali oficjalne zaproszenie od króla Karola III na jego koronację. Jaką decyzję podjęła para? Sprawę skomentował ekspert od brytyjskiej rodziny królewskiej.

W mediach trwa nagonka rozpętana przez księcia Harry'ego i jego żonę Meghan na brytyjską rodzinę królewską. W ostatnim czasie sprawa wyraźnie się zaogniła. Do opinii publicznej trafiła informacja, że król Karol wyrzucił swojego syna i jego żonę z brytyjskiego domu Frogmore Cottage.

Syn króla wielokrotnie krytykował rodzinę królewską, a dużo złego o żonie władcy powiedziała też sama Meghan. W dodatku niedawno światło dzienne ujrzała książka Harry'ego „Spare”,

w której Kamila i reszta rodziny zostali również bardzo mocno skrytykowani.

Co prawda Harry stwierdził, że „publikacja pamiętnika „Spare” (ang. zapasowy lub zbędny - red.) wiązała się z uczuciem niesamowitej wolności”, ale przedstawiciele Royal Family to tłumaczenie niespecjalnie przekonało.

W obliczu tych wszystkich sytuacji od kilku miesięcy trwają spekulacje, czy Harry z małżonką zostaną zaproszeni na koronację.

Wszystko wskazuje jednak na to, że para kilka dni po eksmisji otrzymała mejla z zaproszeniem na koronację. Informację tę potwierdził rzecznik rodziny Sussex.

Rzecznik przekazał doniesienia w ramach rozmowy z portalem „The Times”.

- Mogę potwierdzić, że książkę otrzymaliśmy niedawno korespondencją e-mailową



Eksperti oceniają, że choć księżę Harry i rodzina królewska mają nie po drodze, to syn króla weźmie udział w koronacji

z biura Jego Królewskiej Mości dotyczącą koronacji - powiedział.

Wszystko wskazuje na to, że Harry i Meghan podjęli już decyzję, jednak nie zamierzają jej od razu zdradzać opinii publicznej.

- Natychmiastowa decyzja o obecności księcia i księżnej nie zostanie przez nas w tej chwili ujawniona - dodał rzecznik.

Sprawę dla dailymail.co.uk skomentował ekspert od rodziny królewskiej. Uważa on,

że Harry i Meghan będą chcieli, by rodzina królewska wzięła odpowiedzialność za ostatnie traktowanie pary w związku z ich eksmisją, jednak jednocześnie nie odważą się trzymać z daleka od koronacji. Mogłoby to wpłynąć na postrzeganie ich jako nieistotnych.

- Zawsze było jasne, że król Karol zaprosi Harry'ego i Meghan na koronację. Jako symbol jedności narodowej uważa, że jest to ważne - powiedział.

Ekspert ocenia, że para domaga się przeprosin, których jednak na pewno nie otrzyma. Mimo to będzie musiała wziąć udział w ceremonii, by nie stracić swoich ważnych kontraktów.

- Mają umowy z Netflix, Spotify i Random House. Mają je tylko dlatego, że są członkami rodziny królewskiej. Jeśli nie uczestniczyliby w tym

doniosłym wydarzeniu, będą wyglądać na bardzo oderwanych od kontaktów - ocenił ekspert.

- Dylemat należy do nich. Nie będzie można ich przegapić, jeśli przyjdą na uroczystość. Jeśli jednak tego nie zrobią, ryzykują, że zostaną uznani za nieistotnych, a sondaże w Ameryce wykażą sejsmiczny spadek ich poparcia - dodał.

- Ponieważ nie zdecydowali się na konstruktywną karierę, a na niekończące się wywiady, wspomnienia i groźby kolejnych wspomnień, podejrzewam, że nie odważą się trzymać z daleka. Zobaczmy - zakończył.

Koronacja Karola III odbędzie się 6 maja w Westminster Abbey. Dzień później na zamku Windsor odbędzie się uroczysty koncert, jednak jak dotąd nie wiadomo, jakie gwiazdy na nim wystąpią.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USDEURO
1 EURFRANK
SZWAJCARSKI
1 CHFFUNT
SZTERLING
1 GBPJEN
100 JPY

0,00

0,00

0,00

0,00

0,00

DANE WG NBP Z DNIA 7.03.2023 Z G. 12

Firma właściciela Wisły Kraków najszybciej rosnącą polską spółką w sektorze sztucznej inteligencji i Big Data

Krzysztof Kawa
krzysztof.kawa@polskapress.pl

Synerise została sklasyfikowana najwyżej z polskich spółek w sektorze sztucznej inteligencji w najnowszym rankingu „Financial Times” - prestiżowego brytyjskiego dziennika o międzynarodowym zasięgu.

Synerise zajęła w rankingu FT1000 192. miejsce, zarazem 32. w zestawieniu europejskim oraz 4. wśród polskich spółek funkcjonujących w segmencie IT/Software (za Pysense, Insperity i BitBag). Biorąc pod uwagę wyłącznie sektor sztucznej inteligencji (AI) i Big Data, Synerise zostało ulokowane najwyżej spośród podmiotów z naszego kraju, zresztą już po raz drugi.

„Najnowszy ranking najszybciej rozwijających się firm w Europie został opublikowany w momencie, gdy rosyjska wojna naw Ukrainie wkracza w drugi rok - ale to trwały wpływ COVID-19 jest widoczny w tym badaniu. Ponieważ opiera się na wzroście przychodów europejskich firm w okresie trzech lat do 2021 roku, poniższy ranking pokazuje, ile firm prosperowało mimo pandemii, a w wielu przypadkach dzięki niej” - czytamy na stronie ft.com. I dalej: „W tegorocznym zestawieniu FT1000 356 spośród prezentowanych firm znalazło się w rankingu również w ubiegłym roku, a 125

znajduje się na liście od trzech kolejnych lat”.

„Business Insider”, informując o ostatnim zestawieniu „Financial Times”, cytując komentarz Jarosława Królewskiego - głównego właściciela, a zarazem prezesa TS Wisła Kraków SA, której piłkarska drużyna występuje w I lidze.

- Jako nieliczni rozwijamy produkty w zakresie AI, które nie są tylko próbą wdrażania rozwiązań stworzonych przez dużych graczy branży technologicznej, ale budujemy je od zera, będąc w dziedzinie modelowania behawioralnego w czołówce światowej, czego świadectwem są liczne naukowe nagrody w tej dziedzinie, jak również kolejne wybitne osiągnięcia w zakresie ustanawiania referencyjnych wyników w takich dziedzinach, jak np. systemy rekomendacji i predykcji - mówi Jarosław Królewski dla „Business Insider”.

Synerise znalazło się w gronie 1000 najszybciej rosnących firm na świecie wraz z 47 innymi spółkami z Polski. Najwyżej spośród nich, na 50. pozycji, została sklasyfikowana firma MarDruk Opakowania z Andrychowa.

Firma Synerise, która od kilku lat wspiera wiślacką Akademię i Towarzystwo Sportowe Wisła, od sezonu 2022/2023 występuje jako oficjalny sponsor klubu. Logo Synerise obecne jest na plecach koszulki meczowej pierwszej drużyny Wisły.



Jarosław Królewski jest prezesem Synerise i Wisły Kraków SA

GUS podał najnowsze dane. Jeden z największych spadków od wielu lat

Mikołaj Wójtowicz
Warszawa

Główny Urząd Statystyczny podał wstępny szacunek produktu krajowego brutto w IV kwartale 2022 roku.

Dynamika realna produktu krajowego brutto w tym kwartale wyniosła 2 proc. Sprawdzamy, dlaczego PKB osiągnął taki poziom.

Ile realnie wzrósł PKB w ostatnim kwartale 2022 r.?

Produkt krajowy brutto, czyli wskaźnik PKB, wzrósł realnie o 2% rok do roku w porównaniu do wzrostu o 8,5% w analogicznym kwartale 2021 r. Wskaźnik ten jest niewyrównany sezonowo w cenach stałych średniorocznych roku poprzedniego.

Jeżeli jednak wskaźnik ten wyrównamy sezonowo (w cenach stałych przy roku odniesienia 2015), zmniejszył się realnie o 2,4% w porównaniu do poprzedniego kwartału. To jeden z największych spadków od wielu lat.

Dlaczego poziom PKB tak bardzo się zmienił?

W 4 kwartale 2022 r. nastąpił wzrost PKB, który w skali roku wyniósł 2,0%.

Wpłynął na to wzrost popytu krajowego, który ukształtował się na poziomie 1,1% (w 3 kw. 2022 r. odnotowano zwiększenie popytu krajowego o 3,1%) - dowiadujemy się z informacji opublikowanej przez GUS.

Złożyły się na to:

- wzrost akumulacji brutto o 8,0% (wobec wzrostu w 3 kwartale 2022 r. o 11,4%);

- spadek spożycia ogółem o 1,5% (wobec wzrostu w 3 kwartale 2022 r. o 0,7%).

W tym samym czasie:

- spożycie w sektorze gospodarstw domowych zmniejszyło się o 1,5% (wobec wzrostu w 3 kw. 2022 r. o 0,9%);

- nakłady brutto na środki trwałe wzrosły o 4,9% (wobec wzrostu w 3 kwartale 2022 r. o 2,0%).

W efekcie pozytywny wpływ popytu krajowego na gospodarkę wyniósł 1,1 p.



Główny Urząd Statystyczny podał wstępny szacunek produktu krajowego brutto za IV kwartał 2022 roku

proc. (w 3 kwartale 2022 r. wpływ ten wyniósł +3,0 p. proc.). Złożył się na to negatywny wpływ spożycia ogółem i pozytywny wpływ akumulacji brutto - podał Główny Urząd Statystyczny.

PKB wyrównany sezonowo - najgorzej w handlu i naprawach

Wartość dodana brutto w gospodarce narodowej za ostatni kwartał minionego roku zmniejszyła się realnie o 2,4% w porównaniu do wcześniejszego kwartału w:

- przemyśle - o 0,4%;

- budownictwie - o 0,7%;

- handlu i naprawach - o 5,4%;

- transporcie i gospodarce magazynowej - o 2,3%;

- administracji publicznej i obronie narodowej, obowiązkowych zabezpieczeniach społecznych, edukacji, opiece zdrowotnej i pomocy społecznej - łącznie o 0,1%.

Ponadto z danych GUS-u dowiadujemy się, że:

- wartość dodana brutto w działalności finansowej i ubezpieczeniowej zwiększyła się realnie o 1,6%;

- popyt krajowy w 4 kwartale 2022 r. w porównaniu do poprzedniego kwartału zmniejszył się realnie o 2,3%;

- spożycie ogółem w 4 kwartale 2022 r. zmniejszyło się realnie o 3,1%, w tym spożycie

w sektorze gospodarstw domowych zmalało realnie o 2,5%, a spożycie publiczne o 0,1%;

- akumulacja w 4 kwartale 2022 r. zmniejszyła się realnie o 1,3%, w tym nakłady brutto na środki trwałe zwiększyły się realnie o 1,3%.

Polska gospodarka hamuje. W 2023 roku PKB wzrośnie o około 1 proc. - oceniają eksperci

Według oceny Polskiego Instytutu Ekonomicznego dane te wskazują na hamowanie polskiej gospodarki i są efektem podnoszenia stóp procentowych oraz osłabienia gospodarczego w strefie euro.

„Słabsza koniunktura utrzyma się także w tym roku. Prognozy wskazują, że PKB Polski wzrośnie o ok. 1 proc., za uważalnie słabiej wyglądały wyniki poprzednich lat” - ocenili eksperci instytutu.

Wskazali także, że wzrost PKB napędzany był w dużym stopniu przez inwestycje, natomiast słabiej wyglądały wyniki konsumpcji. Ich zdaniem podobna struktura wzrostu gospodarczego powinna utrzymać się także w tym roku.

„Spodziewamy się dość solidnych wyników inwestycji. Będzie to efekt zwiększania nakładów firm na efektywność energetyczną. Wzrosną także inwestycje publiczne - m.in. ze

względem na prefinansowanie KPO przez grupę PFR. Z kolei wzrost wynagrodzeń poniżej inflacji oraz utrzymanie wysokich rat kredytów hipotecznych oznaczają anemiczne wyniki konsumpcji” - zaznaczyli eksperci. Wyniki konsumpcji mogą się pogorszyć w związku z powrotami ukraińskich uchodźców do swojej ojczyzny. Kupowali oni w dużej mierze produkty pierwszej potrzeby. Były to m.in.:

- żywność;
- leki;
- odzież.

„W ujęciu rocznym wzrost PKB był przede wszystkim napędzany przez zmianę stanu zapasów (+1,1 pkt. proc.) oraz eksport netto (+0,9 pkt. proc.). Nie spodziewanie wysoki wzrost inwestycji zrekompensował negatywny wpływ na PKB spadającej konsumpcji. Nakłady brutto na środki trwałe zwiększyły się o 4,9 proc. r/r, dodając 1 pkt. proc. do wzrostu PKB, a spożycie ogółem spadło o 1,5 proc. r/r, obniżając wzrost PKB o 1 pkt. proc.” - ocenili ekonomiści ING BSK w komentarzu do danych GUS.

Ekspert dodają, że obawiają się osłabienia inwestycji prywatnych. Wsparciem dla aktywności inwestycyjnej powinien być wzrost inwestycji publicznych. W UE kończy się właśnie perspektywa finansowa na lata 2014-2020. ©©

Pracują, zakładają firmy, rozwijają się – Ukraińcy w Polsce

Blanka Aleksowska
blanka.aleksowska@polskapress.pl

Rok po barbarzyńskiej agresji Rosji uchodźcy z Ukrainy coraz mocniej wiążą swoje losy z Polską.

Z ochrony czasowej korzysta u nas obecnie prawie 1 mln obywateli Ukrainy, głównie kobiety i dzieci. Coraz więcej z nich zakłada swoje biznesy i zdobywa nowe kwalifikacje.

Minął rok od napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. W tym czasie miliony jej obywateli wyjechały za granicę, m. in. do naszego kraju. Jak informuje Urząd ds. Cudzoziemców, wojna spowodowała masowy napływ uchodźców z Ukrainy, którzy są dziś najliczniejszą grupą obcokrajowców w Polsce, stanowiąc nieco ponad 80 procent ich ogółu.

Większość Ukraińców przebywa w Polsce, korzystając z ochrony czasowej, czego potwierdzeniem jest otrzymanie numeru PESEL zgodnie z ustawą o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Obecnie zarejestrowanych na tej podstawie jest prawie 1 mln osób. Kobiety i dzieci stanowią ok. 87 proc. tej grupy. Dzieci i młodzież to ok. 43 proc. obywateli Ukrainy posiadających numery PESEL. Wśród osób pełnoletnich kobiety stanowią na-



Ukraińcy najczęściej znajdowali zatrudnienie w branży usługowej, hotelarskiej, produkcyjnej, HoReCa czy e-commerce

tomiast 77 proc. osób – przekazuje rzecznik prasowy Urzędu Jakub Dudziak.

Dodatkowo, jak podkreślono, 360 tys. obywateli Ukrainy dysponuje ważnymi zezwoleniami na pobyt czasowy, które otrzymuje się w związku z podejmowaniem pracy na terenie Polski. Ponad 65 tys. osób posiada natomiast pozwolenia na pobyt stały lub rezydenta długoterminowego UE.

Uchodźcy osiedlają się przede wszystkim w woje-

wództwach z dużymi aglomeracjami miejskimi. Najwięcej z nich skoncentrowało się w województwach mazowieckim (21 proc.), dolnośląskim i wielkopolskim (po 11 proc.).

Ukraińcy stanowią coraz bardziej znaczącą siłę roboczą w Polsce i są coraz częściej zatrudniani. W listopadzie 2022 roku 42 proc. przedsiębiorstw w Polsce miało w swojej załodze kadrę z Ukrainy, a w całym 2022 roku wydano 786 tys. powiadomień o zamiarze powierzenia

pracy obywatelowi Ukrainy – wynika z raportu agencji Personnel Service. Według niej, w Polsce przebywa obecnie 2,3 mln uchodźców z tego kierunku. Powiadomienie o zamiarze powierzenia pracy Ukraińcowi to mechanizm, który wprowadzono w ramach specustawy po wybuchu wojny, który miał ułatwiać dostęp do rynku pracy. To się udało – zaznacza Personnel Service.

Osoby, które chciały, mogły łatwo wejść na rynek pracy.

Ukraińcy najczęściej znajdowali zatrudnienie w branży usługowej, hotelarskiej, produkcyjnej, HoReCa czy e-commerce.

Są jednak nie tylko pracownikami, ale sami tworzą nowe miejsca pracy, zakładając kolejne przedsiębiorstwa. Według danych Ministerstwa Rozwoju i Technologii od marca ub.r. do grudnia 2022 r. Ukraińcy założyli w Polsce ponad 17,5 tys. nowych firm. Zgłosiło się również 1750 polskich firm chcą-

cych działać na Ukrainie i wziąć udział w jej odbudowywaniu.

„Wprowadziliśmy przepisy umożliwiające wszystkim obywatelom Ukrainy legalnie przebywającym na terytorium Polski zakładanie biznesu na takich samych zasadach, jak Polacy. (...) Wspieramy wiele inicjatyw mających zacieśnić relacje biznesowe przedsiębiorców z obu krajów. Od maja 2022 r. w Warszawie działa biuro Diia Business, które powstało w wyniku współpracy z ukraińskim Ministerstwem Transformacji Cyfrowej i Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości i Eksportu Ukrainy. To ukraińskie centrum pomocy dla przedsiębiorców z Ukrainy obsłużyło już prawie 6000 osób” – poinformował resort w komunikacie.

Jak informuje Business Insider, powołując się na dane z Bazy Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG), tylko w marcu 2022 r. – czyli tuż po rozpoczęciu wojny – obywatele Ukrainy otworzyli 296 firm w Polsce. Wśród ukraińskich jednoosobowych działalności gospodarczych założonych do stycznia 2023 r. 24 proc. zajmowało się budownictwem, 17 proc. informacją i komunikacją, a 14 proc. pozostałą działalnością usługową. Właścicielkami 41 proc. tych podmiotów stanowiły kobiety.

©/P

Nowelizacja Kodeksu pracy 2023. Co się zmieni od kwietnia?

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Na początku kwietnia 2023 roku wejdzie w życie nowelizacja Kodeksu pracy, uwzględniająca m.in. przepisy dotyczące pracy zdalnej.

Każda firma, w której pracownicy wykonują pracę poza jej siedzibą, będzie zobowiązana wdrożyć rozwiązania i stosowną dokumentację dla wypełnienia obowiązków wymaganych kodeksem. – Przed nami wdrożenie narzędzi, procedur, instrukcji i regulaminów wewnętrznych dotyczących sposobu bezpiecznego wykonywania pracy w 99 proc. w miejscu zamieszkania pracowników – wskazuje ekspertka.

W październiku zeszłego roku ankietowani przez Click-Meeting zostali zapytani o to, czy planowana nowelizacja jest korzystna zarówno dla pracow-

ników, jak i samych pracodawców. W odniesieniu do pracodawców 26 proc. badanych uważa, że zapowiadane przepisy są dla nich korzystne, 13 proc. deklaruje, że są one niekorzystne, a 51 proc. osób zaznaczyło odpowiedź „nie wiem”.

Natomiast jeśli chodzi o pracowników, 40 proc. Polaków uważa, że zmiany te są dla nich korzystne, 13 proc. uważa, że są one niekorzystne, a 48 proc. osób przyznało, że nie wie, co sądzić na ten temat.

Według 32 proc. Polaków projekt nowelizacji Kodeksu pracy w odniesieniu do pracy zdalnej powinien być wprowadzony wcześniej. Natomiast 44 proc. badanych nie ma na ten temat zdania, 9 proc. uważa, że nowe przepisy powinny pojawić się później, a 16 proc. ankietowanych jest zdania, że to odpowiedni czas.

Projekt nowelizacji Kodeksu pracy pozytywnie ocenia 29 proc. Polaków. Natomiast nega-

tywnie 10 proc. badanych, a aż 61 proc. nie ma zdania. Jednocześnie 65 proc. ankietowanych uważa, że praca zdalna, która może być wykonywana w dowolnym wskazanym przez pracownika i uzgodnionym z pracodawcą miejscu, jest rozwiązaniem dobrym (12 proc. badanych uważa to za zły model, a 23 proc. nie ma zdania).

Nowelizacja Kodeksu pracy 2023. Co się zmieni?

Analizując nowe wytyczne dotyczące pracy zdalnej, ich implementację pracodawcy powinni rozpocząć od modyfikacji wewnętrznych regulaminów.

Jak wyjaśniają eksperci, chodzi m.in. o uwzględnienie elementów regulujących zasady wykonywania pracy zdalnej – wskazanie, których grup pracowników dotyczy, jakich rodzajów pracy, czy w jaki sposób będzie rozliczany czas pracy oraz potwierdzana obec-

ność. Ich zdaniem kluczowe będzie również określenie zasad bezpieczeństwa wykonywania pracy zdalnej – w tym uzyskanie oświadczenia o zapewnieniu przez pracownika bezpiecznych i higienicznych warunków pracy zgodnych z zasadami ergonomii.

– To kwestie niezwykle istotne z perspektywy pracodawcy, ponieważ pozwolą uniknąć potencjalnych sytuacji spornych dotyczących np. dyspozycyjności pracownika w danych godzinach, warunków dopuszczenia do pracy bądź ochrony informacji poufnych i danych osobowych. W kontekście bezpieczeństwa pracy, zapisy regulaminu będą kluczowe w sytuacji wystąpienia zdarzenia wypadkowego podczas wykonywania pracy zdalnej i prowadzenia postępowania wypadkowego – mówi Monika Grządziela, ekspert ds. bezpieczeństwa pracy W&W Consulting. Jednak nowe przepisy mają za zadanie chronić

przede wszystkim pracowników, stąd specjaliści ds. BHP już od pewnego czasu wskazują na konieczność doprecyzowania szeregu kwestii, które przełożą się na stworzenie bezpiecznego miejsca i warunków pracy zdalnej.

Bezpieczne stanowisko pracy. Co to oznacza?

– Przed nami wdrożenie narzędzi, procedur, instrukcji i regulaminów wewnętrznych dotyczących sposobu bezpiecznego wykonywania pracy w 99 proc. w miejscu zamieszkania pracowników. Obejmują one również szacowania ryzyk wykonywania danej pracy, zasady ergonomii, ale także takie elementy jak przeszkolenie pracowników, wdrożenie zasad postępowania w sytuacjach awaryjnych stwarzających zagrożenia dla życia lub zdrowia – zauważa ekspertka.

– Natomiast do tych wytycznych dodaliśmy jeszcze jeden

obszar, który nie został jasno określony w Kodeksie pracy, mianowicie podejście do zapisów w sposób uwzględniający work life balance oraz dbałość o wellbeing pracowników. To pracownik, przy wykorzystaniu narzędzi udostępnionych przez specjalistów ds. BHP, będzie zobowiązany do zorganizowania bezpiecznego stanowiska pracy zdalnej. Natomiast naszą rolą będzie kreowanie równowagi między życiem prywatnym i zawodowym, co przełoży się na większą motywację, efektywność i komfort pracy, a w efekcie mniejsze ryzyko absencji pracowników – wskazuje Grządziela.

Jak zauważają eksperci, można prognozować, że uregulowanie zasad pracy zdalnej w kontekście bezpieczeństwa pracowników może przynieść pozytywne rezultaty – szczególnie w obszarze zdrowia, zarówno fizycznego, jak i psychicznego.

W lutym 2023 r. inflacja konsumencka w strefie euro wyhamowała mniej niż oczekiwano

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Bazowa osiągnęła nowy rekord wszech czasów - wskazuje Bartosz Sawicki z Cinkciarz.pl. Ekspert zwraca uwagę, że w Niemczech wzrost cen konsumenckich nie spowolnił w ogóle.

- Europejski Bank Centralny czeka trudna i długa walka z presją cenową - przyznaje Sawicki i dodaje, że jej beneficjentem może stać się euro, co w konsekwencji pozytywnie wpłynie także na wartość złotego w relacji do dolara, ale również franka szwajcarskiego.

Hamowanie inflacji w strefie euro przebiega powoli

- W ubiegłym roku dynamika cen konsumenckich w Eurolandzie po raz pierwszy osiągnęła wartości dwucyfrowe. Szczyt presji cenowej zanotowany został w październiku ubiegłego roku na pułapie 10,7 proc. rok do roku - tłumaczy w przesłanym nam komentarzu Bartosz Sawicki, analityk Cinkciarz.pl. - Hamowanie inflacji przebiega powoli - dodaje.

Sawicki wskazuje, że w lutym inflacja wyniosła 8,5 proc. r/r i jedynie minimalnie obniżyła się z 8,6 proc. r/r w styczniu. - Co więcej, ceny w porównaniu do pierwszego miesiąca roku podniosły się o 0,8 proc. i tym samym przerwana została trzy-



Zdaniem eksperta w marcu dynamika inflacji powinna mocno tępnąć ze względu na efekty bazy statystycznej związane z silnym skokiem cen paliw i żywności po agresji Rosji na Ukrainę

miesięczna seria spadków - podkreśla ekspert.

Jego zdaniem w marcu 2023 roku dynamika inflacji powinna mocno tępnąć ze względu na efekty bazy statystycznej związane z silnym skokiem cen paliw i żywności po agresji Rosji na Ukrainę. - Mimo to cały czas aktualna pozostaje ocena, że wzrost cen w Eurolandzie będzie trudny do zwalczania - podkreśla.

- Bankierzy centralni na całym świecie przywiązują coraz większą wagę do cen usług. Także w Eurolandzie ich dynamika utrzymuje wzrostową trajektorię, m.in. za sprawą rosnących wynagrodzeń. Uporczywa

inflacja bazowa, która w lutym przyspieszyła z 5,3 do rekordowego pułapu 5,7 proc. r/r, może uniemożliwić szybki i trwały powrót głównego, najszerzego wskaźnika CPI do dwuprocentowego celu Europejskiego Banku Centralnego - przyznaje.

- Rada Prezesów EBC widząc, jak trudne zadanie czeka ją pod koniec ubiegłego roku, ewidentnie zaostrzyła kurs. Ostatnie informacje z gospodarki sugerujące, że spowolnienie wzrostu powinno być krótkie i płytkie, a walka z inflacją mozolna, nie pozwolą europejskim władzom monetarnym spuścić z tonu - wskazuje.

Stopy procentowe jeszcze wzrosną?

Sawicki przypomina, że jeszcze w połowie 2022 r. stopa depozytowa wynosiła minus 0,5 punktu procentowego. Od tego czasu została gwałtownie podniesiona do pułapu 2,5 proc. Jednocześnie podkreśla, że z EBC płyną jasne sygnały, że za dołkami dwa tygodnie stopy procentowe wzrosną o kolejne 0,5 punktu procentowego.

- Inwestorzy wyceniają, że w tym roku stopa depozytowa może sięgnąć 4 proc. Oznaczałoby to nie tylko przekroczenie szczytów cyklu przerwane w 2008 roku przez globalny kryzys finansowy (3,25 proc.), ale

być może osiągnięcie najwyższego pułapu w historii strefy euro (dotychczas 3,75 proc. osiągnięte pod koniec 2000 r.) - tłumaczy.

W ubiegłym roku wspólna waluta stała się mniej warta od franka i dolara

Sawicki tłumaczy, że wniknięcie przez strefę euro kryzysu gazowego, poprawa perspektyw gospodarki i nadspodziewanie restrykcyjne, jastrzębie oblicze to kombinacja, która wyrwała euro ze spirali wyprzedzaży i przerwała dominację USD i CHF na światowych rynkach.

- Polityka pieniężna EBC zamieniła się dla euro z pięty Achilleś w swoisty atut. Oczekujemy, że w kolejnych miesiącach kurs europejskiej waluty w relacji do dolara sforsuje pułap 1,10, od którego odbił się przed miesiącem. Euro powinno również kosztować więcej niż frank. Tendencje te do spółki ze spadkiem EUR/PLN pod 4,50 powinny skutkować osunięciem się USD/PLN w kierunku 4,0 i niższą notowań CHF/PLN do 4,35. Po skokowym umocnieniu złotego z minionych dni przestrzeń do bezpośredniej kontynuacji spadków kursów walut prawdopodobnie się wyczerpała. Na ich wznowienie być może przyjdzie poczekać do wiosny, gdy dołek koniunktury i szczyt inflacji zostaną minięte - podsumowuje Sawicki.

W lutym inflacja w Niemczech nie spadła

Według pierwszych szacunków Federalnego Urzędu Statystycznego, podobnie jak w styczniu ceny towarów i usług wzrosły średnio o 8,7 proc. w porównaniu do tego samego miesiąca ubiegłego roku. Media zauważają, że ekonomiści przewidywali, iż w lutym inflacja spadnie.

„Federalny Urząd Statystyczny poinformował, że przede wszystkim ponownie ponadprzeciętnie wzrosły ceny żywności i energii. W lutym energia kosztowała 19,1 proc. więcej niż rok wcześniej, a ceny żywności wzrosły o ponad 20 proc. W sondażu przeprowadzonym przez agencję Reutersa ekonomiści przewidywali, że w lutym stopa inflacji spadnie w Niemczech do 8,5 proc.” - przypomina portal tygodnika „Spiegel”, cytowany przez PAP.

Stopa bezrobocia w strefie euro bez zmian

Jak poinformował Eurostat, stopa bezrobocia w strefie euro w styczniu, po uwzględnieniu czynników sezonowych, wyniosła 6,7 proc. wobec 6,7 proc. w poprzednim miesiącu. Analitycy spodziewali się stopy bezrobocia na poziomie 6,6 proc.

Z kolei przeciętna stopa bezrobocia w krajach UE wyniosła 6,1 proc., czyli tyle samo, ile w poprzednim miesiącu. W Polsce stopa bezrobocia wyniosła 2,8 proc. wobec 2,9 proc. miesiąc wcześniej - podał Eurostat.

Przybywa ofert mieszkań na wynajem. Co dalej z cenami?

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że w styczniu stawki najmu były średnio o 1,3 proc. wyższe niż w grudniu i o 25 proc. wyższe niż przed rokiem.

Poza tym złagodzenie regulacji KNF i program „Bezpieczny kredyt 2 proc.” może umożliwić części osób przeniesienie się z najmowanego mieszkania do własnego. - W drugiej połowie roku mogą pojawić się więc spadki stawek za wynajem - prognozują eksperci.

Więcej ofert mieszkań na wynajem

- W styczniu 2023 r. na portalach internetowych przybyło ofert wynajmu mieszkań - wynika z raportu Expandera i Rentier.io. Dzięki temu liczba uni-

kalnych, aktywnych ogłoszeń w 16 badanych miastach wróciła do przedwojennego poziomu 29 tysięcy ofert.

Autorzy raportu przypominają, że ogromny napływ imigrantów z Ukrainy sprawił, że wiosną ubiegłego roku liczba ogłoszeń o wynajmie spadła o ponad 40 proc. To z kolei sprawiło, że stawki wystrzeliły o 14 proc. w ciągu zaledwie dwóch miesięcy, a później nadal rosły, a niewielkie spadki pojawiły się tylko w październiku i grudniu. - Choć liczba ogłoszeń wróciła do normy, to koszty najmu już nie - wskazują.

Gdzie najem mieszkań drożał najbardziej?

Jak podano, w styczniu ceny wynajmu w analizowanych miastach nadal rosły. Wzrost w porównaniu z grudniem 2022 r. pojawił się w 9 z 16 badanych miast, a średnia zmiana

stawek wyniosła 1,3 proc. Były oczywiście miasta, w których zmiany były bardziej spektakularne.

- W Lublinie przeciętna cena najmu była o 6,7 proc. niższa niż grudniowa. Z drugiej strony w Białymstoku nastąpił wzrost o 7,8 proc. W tym mieście sytuacja kompletnie się więc zmieniła. Od lipca 2022 r. stawki z miesiąca na miesiąc spadały. Z kolei w styczniu ustanowiony został nowy rekord na poziomie 43,56 zł za m² - podano dla przykładu.

Jednocześnie w porównaniu do stycznia 2022 r. ceny najmu wzrosły we wszystkich analizowanych miastach. Przeciętny wzrost wynosi 25 proc.

Jeśli chodzi o konkretne miasta, to najbardziej drożał najem w Krakowie (35 proc.). Natomiast najmniejszy wzrost odnotowano w Szczecinie i Częstochowie (po 13 proc.).

To koniec podwyżek?

Zdaniem autorów raportu trudno przewidzieć, co dalej będzie działo się z poziomem stawek najmu, dalsze wzrosty może ograniczać spadek popytu wynikający z tego, że coraz łatwiej będzie przenieść się z mieszkania najmowanego do własnego.

- Po pierwszych kredytach hipotecznych stają się łatwiej dostępne, ponieważ KNF złagodziła regulację dotyczącą wyliczania zdolności kredytowej. Te zmiany wprowadził już Alior Bank, Millennium i Santander, a od 1 marca dołączy do nich ING Bank Śląski. Pozostałe banki zapewne również skorzystają z okazji, aby poprawić dostępność swoich kredytów - podają.

Kolejnym elementem, który może obniżyć popyt na najem, jest program „Bezpieczny kre-

dyt 2%”. - Dzięki niemu osoby kupujące pierwsze mieszkanie w życiu i rodzice zmieniający mieszkanie na większe będą łatwo mogli uzyskać kredyt, nawet jeśli nie posiadają wkładu własnego - wskazują eksperci.

Dodatkowo przypominają, że rata takiego kredytu przez 10 lat będzie na bardzo niskim poziomie. Obie rządowe inicjatywy z dużym prawdopodobieństwem spowodują powrót na rynek części kupujących, co zmniejszy popyt na rynku wynajmu. - W drugiej połowie roku mogą pojawić się więc spadki stawek za wynajem - prognozują.

Inwestycja w mieszkania bardziej opłacalna

Jak wskazano, dynamiczne wzrosty stawek najmu w połączeniu ze stagnacją cen mieszkań powodują, że opła-

calność inwestycji w mieszkanie na wynajem jest coraz wyższa. Eksperti przypominają, że przed rokiem przeciętnie było to 4,5 proc. netto. W styczniu tego roku już 5,61 proc. netto, czyli odpowiednik lokaty z oprocentowaniem 6,93 proc.

- To jednak przy założeniu, że mieszkanie jest wynajmowane przez pełne 12 miesięcy w roku oraz przy zakupie bez udziału kredytu. Wyliczenie uwzględnia wszystkie dodatkowe koszty, takie jak prowizja pośrednika (3 proc.), PCC (2 proc.) przy założeniu, że kupujemy z rynku wtórnego; taksa notarialna i wypisy, odświeżenie po zakupie, meble, cykliczne nakłady na odświeżenie i drobne naprawy, ubezpieczenie nieruchomości oraz podatek ryczałtowy (8,5 proc.) - wyjaśniono.

©©

Limit płatności gotówką zostanie zmieniony od stycznia 2024

Mikołaj Wójtowicz
mikolaj.wojtowicz@polskapress.pl

Gdy wejdą w życie - od tego momentu gotówką nie będzie wolno płać przedsiębiorcom powyżej nowej, niższej sumy.

Pierwotnie zmiany miały być wprowadzone już w 2023 r., jednak termin odroczone.

Tak będzie wyglądać limit płatności gotówką. Szykują się zmiany

Limit płatności zmieniono za sprawą ustawy o zmianie ustawy o kredycie hipotecznym oraz o nadzorze nad pośrednikami kredytu hipotecznego i agentami oraz ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw.

Transakcje gotówkowych z przedsiębiorcami można dokonywać tylko do określonej wysokości kwoty. Powyżej tej kwoty - transakcja musi być dokonana bezgotówkowo.

Transakcje bezgotówkowe to rozliczenia finansowe dokonywane pieniędzmi w formie znaków cyfrowych, czyli bez użycia gotówki. Płatność bezgotówkowa polega na elektronicznym transferze środków pieniężnych między dwoma kontami bankowymi - dowiadujemy się z rządowej strony gov.pl.

Powyżej jakiej kwoty przedsiębiorca będzie miał obowiązek płać przelewem?

W transakcjach pomiędzy przedsiębiorcami obniżeniu ulegnie limit z 15 000 zł do 8 000 zł. Nowy obowiązek będzie w mocy prawnej od stycznia 2024 r.

Jeżeli transakcja była dokonywana w innej niż polska waluta - trzeba będzie zastosować średni kurs walut obcych ogłaszany przez Narodowy Bank Polski z ostatniego dnia roboczego poprzedzającego dzień dokonania transakcji.

Powyżej jakiej kwoty konsument będzie miał obowiązek płać przelewem?

Zmiany obejmować będą także transakcje pomiędzy konsumentami a przedsiębiorcami. Powyżej 20 000 zł nie będzie możliwości płać gotówką.



Nowe przepisy prawne mają wejść w życie na początku 2024 r.

Konsument jest obowiązany do dokonywania płatności za pośrednictwem rachunku płatniczego, jeżeli jednorazowa wartość transakcji z przedsiębiorcą, bez względu na liczbę wynikających z niej płatności, przekracza 20 000 zł lub równowartość tej kwoty, przy czym transakcje w walutach obcych przelicza się na złote według średniego kursu walut obcych ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski - czytamy w art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 29 października 2021 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw.

Dalej ustawa precyzuje, że chodzi o kurs waluty z ostatniego dnia roboczego poprzedzającego dzień dokonania transakcji.

Jeżeli z jednej transakcji wynikać będzie kilka płatności, a całkowita wartość tej transakcji przekroczy 20 000 zł - stosować się będzie do niej powyższy limit.

Ulgi w PIT i CIT dla przedsiębiorców. Skorzystają tylko płaćcy bezgotówkowo

Ustawa przewiduje zachęty do płaćcia bezgotówkowego. To m.in. ulga dla przedsiębiorców w podatku CIT oraz PIT.

Podatnik uzyskujący przychody z pozarolniczej działalności gospodarczej może odliczyć od podstawy obliczenia podatku (...) wydatki na nabycie terminala płatniczego oraz wydatki związane z obsługą transakcji płatniczych przy użyciu terminala płatni-

czego poniesione w roku podatkowym, w którym rozpoczął przyjmowanie płatności przy użyciu terminala płatniczego - czytamy w ustawie z 29 października 2021 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw.

Odliczenie będzie mogło się odbyć do wysokości:

- 2500 zł w roku podatkowym - w przypadku podatników zwolnionych z obowiązku prowadzenia ewidencji sprzedaży na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oraz rolników rybackich,

- 1000 zł w roku podatkowym - w przypadku innych podatników.

Jeżeli przedsiębiorca nie będzie zachowywał limitów - nie będzie możliwości zaliczenia takiego do kosztów uzyskania przychodu. Przełoży się to na wyższy podatek dochodowy odprowadzony do fiskusa.

Natomiast firmy, które przyjmą od konsumenta płatność gotówką w kwocie wyższej niż 20 000 zł, zostaną obciążone dodatkowym podatkiem. Taka płatność zostanie potraktowana jako dodatkowy przychód z działalności gospodarczej.

Ograniczenie płatności gotówkowych. Czy to dobry kierunek zmian?

- Jeżeli przywieźli mi okno, mam możliwość zapłać za to

od ręki. W wielu przypadkach taki zwyczaj się utrwał w relacjach między przedsiębiorcami lub przedsiębiorcami i klientami. To dotyczy także innych dostaw towarów. Zmiany będą negatywnie wpływały na obrót gospodarczy. Drugi powód jest znacznie groźniejszy i jest nim dążenie lobby bankowego do wyeliminowania gotówki. To się systematycznie posuwa, choć nie bezpośrednio - mówi Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Jak tłumaczy, próby wyeliminowania gotówki pojawiały się już wcześniej.

- Okazało się wówczas, że były one zbyt radykalne. Krok po kroku, są to drobne zmiany po to, by zlikwidować gotówkę. To nie ma nic wspólnego z fiskalizmem ani z uczciwością. Banki w ten sposób chcą po prostu zarabiać pieniądze - mówi.

Jak dodaje, likwidacja gotówki ma dwa wymiary.

- Pierwszy to jest kwestia wolności osobistych. Państwo lub bank wie dokładnie, co robimy. Jest to pozbawienie ludzi elementarnej wolności. Nie każdy chce, żeby ktoś inny mógł wiedzieć, co i u kogo kupił. Wtedy płać gotówką i nie mówię tu o jakichś nielegalnych rzeczach - podkreśla Cezary Kaźmierczak.

Tłumaczy również, że kolejną rzeczą są kwestie militarne i możliwość pozbawienia ludności pieniędzy - np. w przypadku wojny.

- Tu nie chodzi o obniżenie limitu do konkretnej kwoty.

Chodzi o to, że są dążenia do eliminacji gotówki. Kiedy to będzie możliwe? Za rok lub półtora zobaczymy kolejną propozycję, żeby limit obniżyć o 1000 lub o 3000 zł. Będzie to zależne od sytuacji i możliwości.

W podobnym tonie wypowiedział się także Adam Glapiński, prezes Narodowego Banku Polskiego, już w 2021 r.

- Gotówka ma cały szereg walorów, jednym z podstawowych jest bezpieczeństwo, obok wolności wyboru, wolności dysponowania i anonimowości. Czego pieniądź cyfrowy niestety nie ma - mówił prof. Adam Glapiński na konferencji prasowej 5 lutego 2021 roku.

Jak powiedział w tamtym czasie, banknoty i monety muszą być powszechnie akceptowane. Jeśli nie są - jest to łamanie prawa. - Nie znosimy jako Polacy jakiegokolwiek narzucania czegokolwiek, a w szczególności posługiwania się pieniędzmi i tym, jak mamy go przechowywać i wydawać. To zakrawa na próbę dyktatu międzynarodowych korporacji, które emitują karty płatnicze, czy banków, które zarabiają na każdej transakcji bezgotówkowej. To jest nie do przyjęcia - podkreślił.

Prezes NBP wskazał również, że każdy musi mieć swobodę wyboru. Część społeczeństwa nie korzysta z elektronicznych płatności i nie może być z tego powodu dyskryminowana.

Co się stanie, gdyby zlikwidować gotówkę?

Jak podkreśla prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, gdyby gotówka została zlikwidowana, banki wprowadzą prowizje od każdej transakcji.

- Za płatność poniżej np. 5 zł będą sobie coś życzyć. Wtedy będzie możliwość narzucania konsumentowi bardzo konkretnych prowizji. Jeżeli uda się zlikwidować gotówkę, to prowizje będziemy mieć na wszystko. Każda płatność będzie przez bank „opodatkowana”. W tej chwili banki za przelewy i płatności kartą w większości przypadków nie pobierają pieniędzy. Gdyby zaczęły pobierać - to każdy z nas może zapłać gotówką. Mamy alternatywę. Inaczej będzie, jeżeli nie będzie można płać gotówką - tłumaczy Cezary Kaźmierczak.

©©

Telefoniczne oszustwa. Jak się uchronić

Piotr Szymański
piotr.szymanski@polskapress.pl

Oszuści internetowi są obecnie coraz sprytniejsi i stosują coraz bardziej przebiegłe chwytby, by wzbudzić niepokój, a następnie zaufanie u potencjalnych ofiar.

Głośno jest o metodzie polegającej na namawianiu do pobrania aplikacji do zdalnego sterowania komputerem, takich jak TeamViewer czy AnyDesk. Po jej zainstalowaniu i połączeniu ze złodziejem, ten buduje swoją wiarygodność jako pracownik banku poprzez odpowiednie podpisy w okienkach aplikacji. Oszuści namawiają, by na czacie wpisać dane do logowania i hasło do bankowości (czasem numer karty bankowej), bądź proszą o samodzielne zalogowanie się. Oczywiście przy ich zdalnej obecności, gdy mają pełny dostęp do naszego ekranu. Tam może dojść do próby „transakcji weryfikującej” na powiązane z nimi konto bankowe.

Pamiętajmy, że oszuści mogą też fałszować podpisy połączeń przychodzących i nadawcy SMS-ów - mają możliwości, by ukrywać numery i przedstawiać się np. jako iPKO. Zdarza się, że stosują to często z literówkami lub zamianą jednego znaku.

Nie daj się oszustom.

PKO BP przypomina, że:

- Nie wymaga instalacji na urządzeniach, z których logujesz się do bankowości elektronicznej, dodatkowego oprogramowania, które miałyby podnosić poziom bezpieczeństwa wykonywanych operacji lub dostępu do serwisu.

- Pracownik banku podczas rozmowy telefonicznej nigdy nie poprosi cię o podanie mu hasła dostępu do żadnego z serwisów (internetowego, mobilnego, telefonicznego).

- Pracownik banku nie prosi o wypłać pieniędzy ani wpłać ich na inne konto. W tym celu nie podawaj kodów BLIK obcym oraz nie korzystaj z ich kodów.

- Nie wyrażaj zgody na zainstalowanie na urządzeniu aplikacji pochodzących z nieznanymi źródłami.

- Nie wyłączaj mechanizmów bezpieczeństwa producenta na twoim urządzeniu.

- Nie wykonuj działań, o które prosi nieznanymi ci nadawca w SMS-ie/e-mailu itp.: nie klikaj w linki, nie podawaj danych do logowania, kodów autoryzacyjnych, danych karty.

Przed wszystkim powinniśmy zachować trzeźwy umysł i nie dać się zmanipulować. Gdy tylko pojawiają się w naszej głowie wątpliwości, najlepszą opcją będzie zakończenie połączenia.

Praca jest tylko dodatkiem do mojego życia rodzinnego



Dorota Wellman w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 37

Marzena Rogalska przemierzy Polskę

Ze względu na zmiany w ramówce TVN Style znika z niej program „Miasto Kobiet”. To oznacza, że prowadzące program Marzena Rogalska i Aleksandra Kwaśniewska nie będą miały przedłużonych kontraktów. Stacja poinformowała, że ta pierwsza pojawi się w nowym formacie – przemierzy Polskę w celu poznania niezwykłych rodzin.



Three Pines HBO, 20:10

Po zignorowaniu rozkazów przełożonego inspektor Gamache (Alfred Molina) zostaje wysłany do Three Pines, aby zbadać morderstwo bogaczki. Na miejscu odkrywa, że nie wszystko jest takie, jak się wydaje, a podejrzanych nie brakuje. Inspektor musi też stawić czoła własnym demonom.

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy TVN 7, 21:00

Film przedstawia historię Tomasza Komendy, którego niesłusznie skazano za zabójstwo na 25 lat pozbawienia wolności. Byli jednak ludzie, którym zależało na wyciągnięciu Tomasza z więzienia. W głównej roli Piotr Trojan, w roli jego matki – Agata Kulesza.

Wataha Warner TV, 21:00

W zamachu bombowym giną oficerowie z jednostki Straży Granicznej w Bieszczadach. Jednemu z nich udaje się przeżyć. Kapitan Rebrow (Leszek Lichota) próbuje dociec, co się wydarzyło i kto jest za to odpowiedzialny.

Lokatorka TVP 1, 21:05

Lokatorka kontra układ. Kryminalna fabuła oparta na historii brutalnie zamordowanej aktywistki Jolanty Brzeskiej. W głównej roli Sławomira Łozińska. W pozostałych m.in.: Krzysztof Stroiński, Jan Frycz, Piotr Głowacki.



Poziomo:

- mechaniczny instrument muzyczny,
- przenośny zbiornik na paliwo,
- monotonia i szarzyzna życia,
- stado owiec pilnowane przez baczę,
- student po obronie pracy dyplomowej,
- stolica polskiej piosenki,
- ludzie wyznający skrajne poglądy,
- ogrzewany i zadaszony ogród,
- ciężka, wzorzysta tkanina,
- brzydka istota, monstrum,
- historyczna część Warszawy,
- tytułowa bohaterka powieści Bolesława Prusa,
- popularna herbata indyjska,
- „jadalnia” dla leśnej zwierzyny,
- dzierżawczy lub osobowy,
- umiarkowany lub kontynentalny,
- kierowany przez ministra,
- omikron lub omega,
- drzewo – dostawca syropu,
- Elementek z kreskówki,
- ludowa nazwa diabła.

Pionowo:

- warzywa marynowane w occie,
- załącznik do umowy,
- przyznawany za zasługi,
- dawniej pewność siebie, tupet,
- piąte u wozu (w przysłowiu),
- sprzęt operatora filmowego,
- dawny rewolwer,

1		2		3		4	■	5	■	6		7		8		9	
	■		■		■	10				■		■		■		■	
11							■		■	12							
	■		■		■	13	14		15		■		■		■		■
16	17		18					■	19		20		21		22		23
■		■		■		■	24					■		■		■	
25					26	■		■		■	27						
■		■		■	28							■		■		■	
29		30										31		32			
	■		■	■									■		■	■	
33													34			35	
	■		■	■									■		■		■
36													37				
	■		■	■									■		■		■
38				■	39									■	40		

GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
☎ 94 340 11 14

- regularne obrady sejmu,
- polsko-grecka piosenkarka,
- rymskie boginie przeznaczenia,
- mieszkalny lub rozrywkowy,
- holenderka na pastwisku,
- ustawiony na sklepowych półkach,
- willa Karola Szymanowskiego w Zakopanem,
- prymitywne urządzenie do mielenia zboża,
- samuraj bez pana,
- „... diabła”, film z Alem Pacino,
- syjamski, reks niemiecki lub munshkin,
- ciasto wielkanocne jak ptak,
- otacza szyjki zębów,
- chłopak usługujący w hotelu,
- Iga, polska tenisistka,
- personalna kopercie.

ROZWIĄZANIE NR 36

L	E	K	T	O	R	A	T	A	L	M	A	N	A	C	H		
E	O	B	B	R	Z	A	Z	N	R	R	R	R	R	R	R		
S	R	R	Y	B	A	O	K	N	O	A	B	A	A	A	A		
Z	G	O	D	A	A	N	D	O	R	A	N	A	B	A	B		
C	N	Z	N	O	J	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I		
Z	G	A	G	A	K	O	N	T	U	R	M	I	A	R	A		
W	R	E	O	N	N	W	D	A	A	A	A	A	A	A	A		
N	I	E	U	S	T	R	A	S	Z	O	N	E	S	E	R	C	E
N	Z	N					R	A	A	J							
S	T	R	A	W	A		K	O	L	P	A	K					
Z	E	E	E				D	A	A	U							
P	O	T	E	G	A		A	M	A	T	O	R					
I	U	O	O				O	E	E	T							
L	E	S	E	R			W	O	R	E	K						
A	Z	Z	A	P	I	E	K	A	N	K	A	A	A	A	A	A	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że sporo czasu poświęcisz dzisiaj na pomoc w rozwiązywaniu problemów innych osób.

Ryby (19.02 - 20.03)

Musisz przygotować się na konieczność wzięcia na siebie dodatkowych obowiązków. Horoskop na dziś wróży pracowity dzień.

Baran (21.03 - 19.04)

Przez cały dzień będziesz w dobrym nastroju. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nawet małe problemy nie będą w stanie go popsuć.

Byk (20.04 - 20.05)

Postawisz dzisiaj przed sobą ambitne zadanie. Horoskop dzienny mówi, że będzie ciężko, ale dzięki wytrwałości uda Ci się z nim uporać.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Wykażesz się wyjątkową umiejętnością zjednywania ludzi do swoich pomysłów. Horoskop na dziś wróży, że dostarczy Ci to satysfakcji.

Rak (22.06 - 22.07)

Zajmiesz się dzisiaj tylko tym, co konieczne. Horoskop dzienny na wtorek radzi jednak nie zapominać o tym, co odłożysz na później.

Lew (23.07 - 22.08)

Możesz liczyć na pomyślność swoich działań. Horoskop dzienny mówi, że niektóre osoby będą chciały „podpiąć się” pod Twoje sukcesy...

Panna (23.08 - 22.09)

Na drodze do wyznaczonych celów staraj się uwzględniać oczekiwania innych osób. Horoskop na dziś radzi nie robić niczego wbrew nim.

Waga (23.09 - 22.10)

Usłyszysz gorzkie słowa z najmniej oczekiwanej strony. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że będzie w nich, niestety, trochę prawdy...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie narzucaj innym swojego zdania. Horoskop dzienny ostrzega, że ograniczanie ich swobody może pogorszyć relacje między Wami.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Przekonasz się, że nie warto obdarzać wszystkich bezgranicznym zaufaniem. Horoskop na dziś mówi, że będzie to przykre doświadczenie...

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że Twoje oczekiwania wobec innych osób będą dzisiaj wyjątkowo zbieżne z ich możliwościami.

Niemcy nie oszczędzali nawet polskich dzieci

Artur Ossowski
dr Tomasz Toborek
Oddział IPN w Łodzi

17 stycznia 1945 r., gdy Sowieci podchodzili pod Łódź, we wschodniej części miasta rozwiewały się dymy spalonego więzienia o zaostrowym rygorze na Radogoszczu.

Od kul, granatów i płomieni, które wznicieli niemieccy policjanci i żołnierze, zginęło około 1500 osadzonych, ocalało jedynie 30 z nich. W wyludnionym getcie ukrywało się jeszcze ok. 800 Żydów, którzy nie stawili się na apel i uniknęli śmierci, albowiem Niemcy przygotowali już dla nich doły na cmentarzu żydowskim. Czy podobnie chcieli wymordować dzieci zamknięte w obozie przy ul. Przemysłowej w Łodzi?

Według relacji byłych więźniów strażnicy pozamykali ich w budynkach i barakach, nie dostarczając im przez ostatnią dobę pokarmu ani picia. Pod niektóre obozowe obiekty przetoczyli nawet beczki z benzyną lub naftą, jednak zabrakło im czasu na zamordowanie ok. 900 uwięzionych wówczas w obozie dzieci. Ocalały i uniknęły tragicznego losu dorośli, albowiem 19 stycznia 1945 r. byli już wolni. Niektóre z nich wyszły na opustoszałe ulice Łodzi, inne nie otrzymawszy pomocy dorosłych, ruszyły do swych domów. Niedożywione, ubrane w łachmany i nieznaną właściwego kierunku marszu, niekiedy prze-

padły bez wieści. Więcej szczęścia miały dzieci, które pozostały w obozie i czekały kilka dni na pomoc. Wygłodniałe splądrowały magazyn żywnościowy, a więzienne izby ogrzewały, paląc w piecach deskami wyrwanymi z prycz i obozową dokumentacją.

Pierwsi więźniowie

Decyzję o stworzeniu w Łodzi obozu dla polskich dzieci Niemcy podjęli już w 1941 r. i wzorowali się na - działającym od 1940 r. obozie dla chłopców i młodych mężczyzn w dolnosaksońskim Moringen. Uznano, że odpowiednim miejscem pod obóz będzie pięciohektarowy teren wyłączony z getta, które zarazem z trzech stron otaczało wydzieloną przestrzeń. Obóz podlegał niemieckiej policji kryminalnej i został przygotowany dla ok. 2 tys. chłopców w wieku od 8 do 16 lat. Do dostosowania jego infrastruktury przymuszono Żydów z pobliskiego getta.

Pierwszych więźniów do Łodzi dostarczono już w listopadzie 1942 r. i byli to prawdopodobnie chłopcy z wielkopolskiego obozu pracy w Kietrz. Oficjalnie obóz przy ul. Przemysłowej rozpoczął działalność 1 grudnia 1942 r., zaś pierwsze transporty nowo przywiezionych więźniów zaczęto rejestrować dopiero dziesięć dni po jego otwarciu. Okazało się jednak, że wśród przyjętych więźniów są również dziewczęta. Dlatego w kwietniu 1943 r. przeorganizowano obóz i wytyczono w nim strefę

dla dziewcząt oraz małych dzieci do ósmego roku życia. Nie była ona duża, ponieważ więźniarek nigdy nie było więcej aniżeli więźniów, a ich liczba wahała się pomiędzy 150 a 350 osadzonych. Chłopców w obozie było natomiast trzy, a nawet cztery razy więcej niż dziewcząt. W lipcu 1944 r. zarejestrowano największą liczbę osadzonych - ok. 1600.

W łańcuchu terroru

Kim były jednak ofiary niemieckiego obozu przy ul. Przemysłowej w Łodzi? Na pewno nie byli to żadni kryminaliści, choć niektóre z dzieci dopuściły się kradzieży żywności, węgla lub pobiły się z niemieckimi rówieśnikami. Nie były to także dzieci „polskich bandytów”, choć tak opisywano to w obozowych dokumentach, zaprzeczając okolicznościom i faktom.

W okolicznościach na temat powstania obozu informowano okupacyjną administrację Kraju Warty, że będzie on pełnił wyłącznie „rolę ochronną” oraz „zabezpieczy” niemieckie dzieci i młodzież przed demoralizującym je postępowaniem nieletnich Polaków. Czyli miało to być kolejne ogniwo w łańcuchu terroru, którym skutecznie opasano tereny podbite przez III Rzeszę. Żadnego słowa o przepędzonych więźniach i obozach koncentracyjnych, do których zesłano już rodziców i krewnych zatrzymanych dzieci. Najlepszym tego przykładem jest pacyfikacja podpoznańskiej miejscowości Mo-

sina. Dla niemieckich funkcjonariuszy była to rozprawa z „bandytami”, a nie konspiratorami walczącymi w szeregach Armii Krajowej. We wrześniu 1943 r. kilkadziesiąt mosińskich dzieci przewieziono do łódzkiego obozu, zaś ich bliźkich zamordowano w Forcie VII w Poznaniu lub zesłano do Auschwitz-Birkenau i Ravensbrück.

Większość uwięzionych w obozie dzieci przywieziono z Wielkopolski, Kujaw, Pomorza Gdańskiego, Górnego Śląska i ziemi łódzkiej. Dodatkowo kilka transportów przybyło z Mazowsza, Małopolski i Lubelszczyzny. Akcja okupantów objęła nawet młodocianych chłopców z Opolszczyzny, którzy wcześniej zostali umieszczeni w poprawczakach oraz obozach pracy i mając polskie pochodzenie, zostali przekazani do Łodzi.

Strona polska, opisując po wojnie to miejsce kaźni, akcentowała przede wszystkim jego cel, wiek osadzonych i charakter podległości, stosując nazwę: Prewencyjny Obóz Policji Bezpieczeństwa dla Młodzieży Polskiej w Łodzi. Pamiętajmy jednak, że obóz nie pełnił żadnej funkcji wychowawczej, nie był także ośrodkiem prewencyjnym ani ochronnym. Nie można go również nazwać obozem pracy, ponieważ nie wszystkie dzieci w nim pracowały, a te z nich, które przeszły pomyślnie badania rasowe i nie ukończyły ósmego roku życia, germanizowano.

Obóz miał być samowystarczalny, zwłaszcza jeżeli chodzi o żywność i ubrania dla osadzonych. Korzyści z pracy więźniów odnosił także lokalny przemysł oraz armia niemiecka. Brakowało jednak odpowiedniego wyposażenia technicznego, a dzieci nie miały umiejętności ani siły, by sprostać narzuconym normom. Głód bardzo szybko je otepiał i osłabiał, choć dla obozowej kadry hodowano króliki i świnie, a nawet zadbano o warzywniak, aby Niemcom nie zabrakło witamin. Najwięcej jednak produktów rolnych dostarczała - działająca od wiosny 1943 r. - filia obozu w Dzierżądzie - filia obozu w Dzierżądzie - filia obozu w Dzierżądzie. Do tego majątku zsyłano wyłącznie więźniarki.

Proces Eugenii Pol

Kluczowe funkcje w systemie obozowego nadzoru pełnili volksdeutsche. Najwięcej możemy powiedzieć o Eugenii Pol vel Genewefie Pohl, czy też jej przełożonej Sydonii (Izoldzie) Bajer vel Bayer oraz Edwardzie Augustie. Ostatnie dwie osoby zostały w 1945 r. skazane przez Specjalny Sąd Karny w Łodzi na karę śmierci.

Najgłośniejszy był jednak proces Eugenii Pol, która po wojnie spokojnie żyła w Łodzi, a nawet spotykała się z niektórymi z więźniarek na gruncie towarzyskim. Jej proces ciągnął się z przerwami od lipca 1970 do stycznia 1976 r. Powszechnie zarzucano zabójstwo sześciu więźniarek. Ostatecznie skazano ją na 25 lat

więzienia. Nie udowodniono jej bezpośredniego zabójstwa żadnej z dziewczynek, jednak uznano, że „przyczyniła się do spowodowania śmierci” trzech z nich. Nigdy nie przyznała się do winy. Na wolność wyszła w 1989 r.

Komendant obozu Camillo Ehrlich, po wojnie wpadł w ręce Sowieców. Wschodniemiecki wymiar sprawiedliwości uznał, że niemal 11 lat więzienia to wystarczająca kara i w 1956 r. pozwolił na jego wyjazd do RFN. Nigdy nie odpowiedział za swoje zbrodnie w obozie przy ul. Przemysłowej w Łodzi, choć w 1973 r. nadano mu status oskarżonego. Zmarł w czerwcu 1974 r. w domu starców w Monachium w wieku 81 lat.

Ilu więźniów zginęło?

Dziś wiemy, że przez łódzki obóz przeszło od 12 do 15 tys. dzieci i nie przeżyło wojny jedynie 900 z nich. Śmiertelność uwięzionych była znacznie niższa i obecnie udokumentować możemy ok. 80 zgonów, na 2-3 tys. więźniów, którzy w latach 1942-1945 znaleźli się w tym obozie.

Jednak nie w liczbach zaszła się tragedia polskich dzieci, ale w skutkach, które dla zdrowia fizycznego i psychicznego niósł pobyt w tymże obozie. Po wojnie przeżycia byłych więźniów położyły się cieniem na ich życiu zawodowym i rodzinnym. Nigdy też oprawcy niemieccy nie zrekomensowali im finansowo zadanych cierpień. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- FINANSE/BIZNES
- ZDROWIE
- BANK KWATER
- ŻYCZENIA
- ROLNICZE
- HANDLOWE
- NAUKA
- USŁUGI
- ZWIERZĘTA
- RÓŻNE
- TOWARZYSKIE
- MOTORYZACJA
- PRACA
- TURYSTYKA
- ROŚLINY, OGRODY
- KOMUNIKATY
- GASTRONOMIA

Nieruchomości

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, tel. 535-480-794.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA dodatkowa -Chałupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

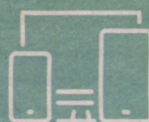
REMONTY całociowe, 731 627 916 GK

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

stronaZDROWIA

Czytaj dla zdrowia



czytaj

stronazdrowia.pl

Będą filmy o sztuce oraz o ludzkich emocjach

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Kino Zamek zaprasza na marcowe pokazy. Każdy znajdzie w repertuarze coś dla siebie.

„Klimt i Schiele. Eros i Psyche” to film dokumentalny, który opowiada o tym niezwykłym momencie dla sztuki, literatury i muzyki, w którym wśród artystów krążą nowe idee, Freud odkrywa popędy psychiki, a kobiety zaczynają walkę o uzyskanie niezależności. Gdy zamiera ryk armat I wojny światowej, w Wiedniu, w sercu Europy Środkowej, kończy się złoty wiek. Imperium austro-węgierskie zaczyna się rozpadać. W nocy 31 października 1918 roku, w swoim domu, umiera Egon Schiele. To jeden z 20 milionów zgonów spowodowanych przez zabójczą gripę „hiszpankę”. Zaledwie parę miesięcy wcześniej odbyła się jego pierwsza wystawa - celebrowanie nowej idei malarskiej, która przedstawia niepokój i pragnienia ludzkości - 19 obrazów olejnych i 29 rysunków. Kilka miesięcy wcześniej zmarł jego nauczyciel i przyjaciel, malarz - symbolista Gustav Klimt. Od przełomu wieków zasadniczo zmienił on pojęcie sztuki i stworzył nowy prąd artystyczny: secesję.

„Tár” - Lydia Tár (Cate Blanchett), przełomowa dyrygentka



Film dokumentalny „Klimt i Schiele. Eros i Psyche” opowiada o nowych ideach

dużej niemieckiej orkiestry, jest u szczytu swojej kariery. Przygotowuje zarówno premierę książki, jak i wyczekiwane wykonanie na żywo V Symfonii Mahlera. Wraz z żoną, koncertmistrz orkiestry, Sharon Goodnow (Nina Hoss), wychowuje córkę Petrę. Lydia jest również współzałożycielką programu mentorskiego dla młodych dyrygentek. Osobista asystentka Lydii, jej była studentka Francesca, ma nadzieję, że pewnego dnia Lydia awansuje ją na asystentkę dyrygenta. Kiedy Lydia zostaje oskarżona o niewłaściwe zachowanie, jej niezmarzone dotąd kariera i życie prywatne zaczynają się układać w niezwykle sposób.

„W gorsecie” - Cesarzowa Sisi jest jedną z największych

wiedeńskich atrakcji turystycznych, jej twarz widnieje na niezliczonych pamiątkach, a klasyczna już trylogia filmowa z Romy Schneider wyświetlana jest w austriackiej telewizji w każde święta. Jej wizerunek jest jednak zatrzymany w czasie, reżyserka Marie Kreutzer sięga po inny moment życiowy znanej postaci - ukazuje Elizabeth kiedy ta kończy 40 lat i zaczyna być postrzegana przez pryzmat swojego wieku, nie dokończonych aspiracji. Sisi pragnie uniknąć wtórczenia w sztywny gorset oczekiwań, chce równocześnie zabezpieczyć swoje dziedzictwo.

„Wieloryb” - Charlie już od lat żyje na marginesie świata. Uwięziony w małym mieszkaniu przez chorobliwą otyłość.

Odrzucony, nie bez powodu, przez swoich bliskich, samotnie zmierza w życiową przepaść. Wystarczy jednak jeden impuls, jedno spotkanie, by zapalić w nim płomień nadziei na to, że jeszcze nie wszystko stracone. Charlie podejmuje próbę nawiązania dawno utraconego kontaktu z nastoletnią córką. Wie, że czeka go niesłychanie trudne spotkanie. Zdaje sobie sprawę, że ryzykuje utratę ostatniego złudzenia. Gotów jest jednak podjąć to ryzyko z wiarą, że także dla niego jest jeszcze szansa na odkupienie. Postać Charliego to wielka kreacja aktorska Brendana Frasera w poruszającym filmie Darrena Arońskiego, twórcy m.in. głośnego „Requiem dla snu”.

Zagrają ambitni zdobywcy list przebojów

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Specjalny prezent z okazji Dnia Kobiet dla pań lubiących muzykę zespołu LemOn. Posłuchać ich będzie można w filharmonii.

LemOn to dziś jeden z najbardziej popularnych zespołów na polskiej scenie muzycznej. Artyści aktywnie koncertują w całej Polsce. Wydarzenia z ich udziałem to duża dawka pozytywnej energii, którą zespół przekazuje ze sceny publiczności.

Zespół ma na koncie cztery albumy studyjne, które pokryły się złotem, platyną i podwójną platyną, a dwa z nich były nominowane do Fryderyków. O najbardziej alternatywnej w dyskografii zespołu płycie pt. „Tu” Marek Niedźwiecki napisał: „Wcisnęło mnie w fotel i słucham tej muzyki od kilku godzin”.

LemON to zespół, który udowodnił, że ambitna mu-

zyka na wysokim poziomie może trafić na pierwsze miejsca list przebojów. Tak stało się chociażby z utworami „Napraw”, „Scarlett”, „Spójrz”, „Nice” i „Jutro”.

Grupa zyskała uznanie branży muzycznej, a jednocześnie udało jej się zyskać wiernych słuchaczy, którzy obsypują ich niezliczonymi wyróżnieniami (m.in. SuperJedynka, Sopot TOPTrendy, Eska Music Award, Przebój 25-lecia Radia Zet, Yach). Płyty LemOn takie jak „LemON”, „Scarlett”, „Etiuda zimowa” w błyskawicznym tempie pokryły się złotem i platyną.

- LemON to zespół, który ma szlachetność w sobie i jednocześnie można puścić go w radiu. Jestem urzeczony tym bandem - mówi Adam Sztaba, na samym początku ich kariery, tuż po wygraniu przez zespół trzeciej edycji telewizyjnego programu Must Be The Music.

Koncert, 7 marca, godz. 20, bilety 180 zł, filharmonia. ©©



Igor na koncertach LemOn brawurowo wykonuje drapieżne rockowe kompozycje, żeby za chwilę zasiąść przy pianinie i zaśpiewać intymną balladę

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus

Wtorek

Nad Pomorze dociera chłodne powietrze pochodzenia arktycznego. W ciągu dnia sporo chmur i możliwe są opady śniegu. Temperatura max do 1.4°C. Wiatr z południa silny, zimny i nieprzyjemny. W nocy miejscami spadnie przelotny śnieg i będzie mroźno. Jutro zachmurzenie zmienne głównie na powierzchniach możliwy przelotny śnieg. Na termometrach max do 1.3°C. Wiatr silny, zimny i nieprzyjemny.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft) 3-4
Siła wiatru (Bft) 5-7
Kierunek wiatru S

980 hPa

Pogoda dla Polski

*40 cm
*60 cm *40 cm

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	4 ° 3 °	☀
Kraków	6 ° 4 °	☀
Lublin	4 ° 3 °	☀
Olsztyn	3 ° 2 °	☀
Poznań	5 ° 4 °	☀
Toruń	4 ° 3 °	☀
Wrocław	7 ° 6 °	☀
Warszawa	4 ° 4 °	☀

	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	Poniedziałek
temp. w dzień	1 °	3 °	3 °	1 °	5 °	0 °

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody *112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja ☁ smog

Polska epopeja narodowa na scenie

Małgorzata Klimczak
Słupsk

Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku zaprasza na „Pan Tadeusz”.

„Pan Tadeusz” to jeden z najważniejszych utworów w polskiej literaturze. Nasza narodowa epopeja będąca baśniowym wspomnieniem nieistniejącego już świata, opisem wielkiej tęsknoty do wolnej ojczy-

zny, a jednocześnie gorzką refleksją na temat naszych narodowych przywar. Poemat absolutnie wyjątkowy. Tytułowym bohaterem jest młodzieniec z rodu Sopliców powracający w rodzinne strony, zakochany w młodziutkiej Zosi i uwodzony przez starszą od nich obojga Telimenę...

Spektakl odbędzie się 7 marca o godz. 19, Nowy Teatr Słupsk. ©©

PIŁKA NOŻNA LISTA KONTUZJOWANYCH REPREZENTANTÓW POLSKI CORAZ BARDZIEJ SIĘ WYDŁUŻA

Świderski i Gumny z asystami

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

To nie był zbyt dobry weekend dla reprezentantów Polski uczestniczących w katarskim mundialu. Żaden z występujących w ligach zagranicznych nie zdobył bramki.

Wkrótce selekcjoner Fernando Santos ogłosi nazwiska powołanych na mecze z Czechami w Pradze i Albanii w Warszawie. Póki co wiemy tylko tyle, że na szerokiej liście znajduje się czterdziestu piłkarzy grających poza Polską, w tym wszyscy, którzy wzięli udział w niedawnych mistrzostwach świata. Znaczna część z nich albo nie gra w ogóle w klubach, albo nie jest w najwyższej dyspozycji.

W niedzielę dorobku w lidze hiszpańskiej nie poprawił Robert Lewandowski. Z powodu kontuzji na Camp Nou „Lewy” pojawił się jako kibic. Jego Barcelona skromnie pokonała Valencię. Rzutu kar-

nego nie wykorzystał zastępujący Polaka Ferran Torres, którego strzał poprzedziła kłótnia o piłkę z Ansu Fatim.

Spośród liderów naszej kadry ewidentnie bez formy jest Grzegorz Krychowiak. Kiedyś w sieci furorę robiło nagranie, gdy po sprincie czystym wślizgiem powstrzymał Leo Messiego. Z soboty niestety zapamiętamy tylko kiepską gonitwę za kontrą w lidze arabskiej, po której były zawodnik Rakowa Częstochowa, David Tijanić, zdobył bramkę przesądzającą o losach spotkania.

Dobry mecz Bednarka

Wydaje się, że najgorsze ma natomiast za sobą Jan Bednarek. To niezwykle pocieszająca informacja w kontekście kontuzji Kamila Glika czy niegrającego w Arsenalu Jakuba Kiwiora. W sobotę popularny „Bedi” bezbłędnie dyrygował obroną Southampton w wygranym do zera meczu z Leicester City.

- Emanował spokojem - uważają kibice Świętych,



Karol Świderski długo czekał na powrót do gry, ale wygląda na to, że nie stracił dobrej formy. Nowy sezon MLS nasz napastnik zaczął od asysty

którzy przecież nie szczędzili mu cierpkich słów po powrocie do klubu.

W Danii serię minut bez wypuszczonej bramki śrubuje Kamil Grabara. Wprawdzie w ostatnim meczu z Odense

nie miał prawie nic do bronienia, ale siedem meczów „na zero”, wliczając tamtejszy puchar, i tak robi już spore wrażenie. W hicie Serie A z Romą został za to pokonany Wojciech Szczęsny.

Szczęście Gumnego

Drugą asystę w niemieckiej Bundeslidze zapisał Robert Gumny. Prawy obrońca w meczu z Werderem Brema próbował tylko... wyjaśnić sytuację na własnej połowie. Kopnął

piłkę jak najdalej i jak najmocniej. To w gruncie rzeczy przypadkowe wybiecie przerodziło się jednak w doskonałe, otwierające podanie. Dzięki niemu Augsburg objął prowadzenie już w 5 minucie.

Najdłużej na kolejne występy po mundialu czekał m.in. Karol Świderski. Dopiero pod koniec lutego wystartował bowiem nowy sezon amerykańskiej MLS. Nasz snajper zaczął nieźle, bo od asysty. W drugim występie dla Charlotte idealnie dośrodkował w pole karne z prawej flanki. Jego zespół objął prowadzenie, ale niestety przegrał mecz.

Co słyhać u pozostałych reprezentantów Polski? Niezawodny Dawid Kownacki strzelił dziesiątego gola dla Fortuny Düsseldorf na zapleczu Bundesligi i wszystko wskazuje na to, że dostanie szansę od selekcjonera. Natomiast Tomasz Kędziora zaliczył debiutanckie trafienie dla PAOK-u Saloniki w wygranym aż 6:0 meczu ligi greckiej.

Kielbasińska: Płynęłam z nurtem i jakoś leciało

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

- Jeśli czujecie, że macie w sobie „to coś”, to uwierzcie w siebie! - mówi Anna Kielbasińska, podwójna brązowa medalistka z lekkoatletycznych halowych mistrzostw Europy w Stambule.

Dziewczyny lubią brąz?

Na to wygląda. Po raz kolejny... Nie wiem, o co chodzi. Może już bym chciała zmienić na inny kolor...

Na jaki?

Nie mam ulubionych kolorów. Wszystkie są piękne.

Bieg indywidualny...

Na początku napisałam sobie, ot tak, od niechcenia - mistrzostwo Europy. Ale, gdy zobaczyłam Femke Bol na treningach, to z toru numer 3 będzie ciężko. Liczył się medal. Taktyka była prosta - ruszyć za Femke i Lieke, i nie dopuścić, żeby była między nami zbyt duża luka. Nie wykluczałam również opcji, że będę



Anna Kielbasińska wywalczyła na halowych ME w Stambule dwa brązowe medale

w stanie zaatakować na ostatnich metrach. Nie oszukujmy się jednak - między nami jest różnica wynikowa i to widać na bieźni. Cieszę się, że po tylu latach kariery, jestem konsekwentna i stanowcza w swoich decyzjach. Pomimo że poziom na 400 metrów jest dzisiaj niezwykle wysoki i pewnie jeszcze

będzie się podnosił. Kiedyś czas 51.25 dawałyby złoto... I cieszę się, że zabrałam się w tym pościgu, mimo że biegam z dziewczynami dziesięć lat młodszymi. Zawsze trzeba walczyć!

Marzycielka czy realistka?

W sporcie trzeba mieć marzenia, ale także trzeba być

realistą. To nie jest tak, że ja w Stambule nie dałam rady. Po prostu byli lepsi. Sport taki jest, jest piękny. Fajnie zostać mistrzynią Europy, ale realnie trzeba oceniać swoje siły. Bieganie turniejowe przed startem tutaj było dla mnie zagadką, dlatego tym bardziej cieszę się z tego me-

dal, że swojej taktyki. W ogóle w tym sezonie halowym świetnie realizowałam założenia taktyczne.

Chciałabys cofnąć czas?

Gdyby mogła to pewnie wybrałabym inne scenariusze życiowe. Oczywiście decyzje, które podejmowałam, doprowadziły mnie do tego momentu, w którym dzisiaj jestem. Myślę jednak, że u nas w Polsce mówi się, iż należy poczekać z treningiem, czegoś nie robić na zbyt wczesnym etapie. Czemu jest powiedziane, że ja mogę dobrze biegać, mając ponad 20 lat? Dlaczego nie mogę zacząć, jak mam 20, zdobywać medale i załapywać się na duże imprezy?

No właśnie...

Trochę mi żal, że nie miałam na wcześniejszych etapach kariery ludzi, którzy pokierowaliby w miejsce, w jakim jest teraz. Musiałam metodą prób i błędów do tego dobrać. Musiałam podejmować ryzykowne - dla niektórych - decyzje. Jak się okazało, one dla mnie nie były ryzykowne. Daje mi to wszystko do myślenia. Czasami się zastanawiam, co by było, gdybym wcześniej była w tym miej-

scu, mogła się lepiej regenerować, wykonywać więcej treningu, lepiej wykorzystywać swoje zdrowie...

Jakaś rada dla młodych ludzi?

Nie bójcie się. Jeżeli czujecie w sobie to coś, wiecie, że to „coś” jest w was, to nie lekajcie się tego wykorzystywać, wierzcie w siebie. Nie obawiajcie się mało popularnych decyzji. Czasem tylko zmiana prowadzi do rozwoju. Jak będziecie stali w miejscu, to żadna taka zmiana nie nastąpi. ©©

DOROBEK POLAKÓW W HME

Polacy w Stambule zdobyli 7 medali. Srebrne krążki wywalczyli: Adrianna Sułek, Ewa Swoboda, Piotr Lisek i Jakub Szymański. Brązowe: Sofia Ennaoui, Anna Kielbasińska i sztafeta kobieca 4x400 metrów.

Ostatniego dnia mistrzostw srebro wywalczył Piotr Lisek (OSOT Szczecin). Pokonał wysokość 5,80 - co było jego najlepszym wynikiem w sezonie halowym. Dało mu to 2. pozycję razem z Grekiem Emanuellem Karalisem. Wygrał Norweg Sondre Guttormsen - też 5,80, ale na niższych wysokościach nie miał zrzutek. (lis)

SPORT

www.sportowy24.pl

Biało-czerwoni muszą dziś
wygrać różnicą 2 goliJacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

FUTSAL. Dzisiaj o godz. 20.00, w koszalińskiej hali widowiskowo-sportowej przy ul. Śniadeckich, reprezentacja Polski podejmie Azerbejdżan w eliminacjach do mistrzostw świata 2024.

Będzie to ostatni mecz obydwu drużyn w grupie 6., w fazie Main Round. W piątek Azerbejdżan pokonał u siebie Grecję 5:2 i objął prowadzenie. Tabela:

1. Azerbejdżan	3	9	16-5
2. Polska	3	6	10-5
3. Grecja	4	0	3-19

Ponieważ w pierwszym meczu, Azerowie pokonali u siebie Polaków 4:3, podopieczni Błażeja Korczyńskiego potrzebują w rewanżu zwycięstwa różnicą co najmniej 2 goli, żeby wygrać grupę i uzyskać bezpośredni awans do kolejnej fazy eliminacji - Elite Round. Remis lub porażka nie zamykają Biało-czerwonym szansy. Obok zwycięzców 12 grup europejskich eliminacji, do rundy elitarniej dostaną się bowiem także cztery najlepsze zespoły z drugich miejsc w tabelach. Natomiast ośmiu pozostałych wicemistrzów grup zmierzy się w barażach o cztery ostatnie miejsca w Elite Round.

W meczu w Baku, Polacy prowadzili po голу Mateusza Mrowca. Do przerwy było jednak 2:1 dla rywali, po golach Khataia Baghirowa i Rafaela Vilela. Ten ostatni podwyższył

po przerwie na 3:1, ale nasz zespół odrobił straty (Sebastian Leszczak i Kamil Surmiak). Zwycięskiego gola dla rywali zdobył w 34. min Bolinha. W piątkowym meczu z Grecją bramki dla Azerów zdobyli Eduardo Borges, Vilela, Felipinho i Amadeu Silva. Cała czwórka, a także Bolinha, to Brazylijczycy z obywatelstwem Azerbejdżanu. Trenerem jest ich rodak, José Alesio Da Silva.

W ramach przygotowań do dzisiejszego meczu, Polacy zagrali w piątek towarzyszący z reprezentacją Ukrainy. W Kołobrzegu górą byli rywale 4:1, co może budzić niepokój kibiców. W polskiej ekipie nastroje są jednak dobre, wszyscy podkreślają, że od początku celem był mecz z Azerbejdżanem i na nim się skupiają się podczas przygotowań.

Koszaliński mecz będzie transmitowany w TVP Sport (także w internecie). Studio meczowe rozpocznie się na pół godziny przed spotkaniem.



W ostatnim sprawdzianie Polska uległa Ukrainie w Kołobrzegu

BOKS

Bilety na galę W sprzedaży są już bilety na V Galę Białych Kołnierzyków w słupskiej Hali Gryfia (25 marca). Bilety na trybuny w cenie 20 zł dostępne online (ticketos.pl) oraz w Mazur Boxing Gym przy ul. Kółkątaja 30a. Stoliki VIP na 10-12 osób (catering w formie szwedzkiego stołu, napoje) w cenie 150 zł od osoby. Rezerwacja stolików pod nr tel. 889-965-557 lub w Mazur Boxing Gym. **(jak)**

PIŁKA NOŻNA

Poznaliśmy gospodarza finału Finał wojewódzkiego Pucharu Polski na szczepku Pomorskiego Związku Piłki Nożnej zostanie rozegrany w Stężycy. Zdobywcę trofeum poznamy 21 czerwca (środa). Rozgrywki dotarły na razie do 1/8 finału. Mecze tej rundy planowane są 19 kwietnia. Anioły Garczgorze podejmą Spartę Sycewice, Bytovia Bytów zagra z Gryfem Wejherowo, a Gryf Słupsk z Gromem Nowy Staw. **(jak)**

Bardzo słaby mecz Czarnych.
Legia górą w SłupskuMichał Piątkowski
michal.piatkowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Grupa Sierleccy Czarni po bardzo jednostronnym pojedynku ulegli warszawskiej Legii 73:86.

GRUPA SIERLECCY CZARNI SŁUPSK-LEGIA WARSZAWA 73:86 (18:29, 8:28, 21:16, 26:13)

Czarni: Billy Ivey 18, Dequon Lake 12, Jakub Schenk 12, Jakub Musiał 11, Paweł Leorczyk 9, David Dileo 9, Shavon Coleman 2, Michał Chyliński 0.

Śląsk: Travis Leslie 17, Billy Garrett 17, Aric Holman 15, Kyle Vinales 15, Dariusz Wyka 10, Grzegorz Kulka 5, Janis Berzins 4, Grzegorz Kamiński 3, Łukasz Koszarek 0, Szymon Kolakowski 0, Benjamin Didier-Urbaniak 0.

Od samego początku spotkania to goście w pełni dominowali. Czarni mieli ogromne problemy ze skutecznością, a w obronie dawali się ogrywać w bardzo łatwy sposób. Legia grała szybko i po krótkich akcjach zdobywała kolejne punkty. Po dziesięciu minutach gry przyjezdni wygrywali w wypełnionej po brzegi Gryfii 29:18.

Druga kwarta na dobre zamknęła niedzielne starcie. Czarni grali fatalnie, a w ich grze nie wychodziło praktycznie nic. Goście grali spokojnie, a z minuty na minutę powiększali przewagę. Koszykarze z Warszawy zanotowali serię 18 do 0, co dobitnie pokazało kto tego dnia zdobędzie dwa ligowe punkty. Gospodarze przegrywali do przerwy 26:57!



W walce o piłkę Paweł Leorczyk z Czarnych i legionista Łukasz Koszarek.

Druga połowa praktycznie mogłaby się już nie odbyć. Goście cały czas byli pewni zwycięstwa, Czarni mimo prób nie mieli szans nawet zbliżyć się do rywali. Po trzydziestu minutach gry wynik dalej był dla słupszczan drugoczący - przegrywali 47 do 73.

W ostatniej części meczu drużyna z Warszawy cały czas utrzymywała wysoką prędkość, ale nie musiała jednocześnie forsować tempa gry. Po dziewięciu punktach z rzędu Brae Iveya słupszczanie zmniejszyli straty do 18 punktów - różnica ciągle była jednak

spora. Ostatecznie Legia wygrała 86:73.

W dwóch innych meczach, rozegranych w niedzielę, MKS Dąbrowa Górnicza pokonał po dogrywce beniaminka, Rawplug Sokół Łańcut 103:102 (23:23, 26:18, 20:24, 21:25, d. 13:12), a Arriva Twarde Pierniki Toruń uległy Śląskowi Wrocław 74:83 (19:23, 13:21, 22:18, 20:21). W tym ostatnim zespole na ławce debiutował trener Ertrugul Erdogan. Turek zastąpił Andreja Urlepa.

1. BM Stal Ostrów Wlkp.	21	37	1833-1658
2. Śląsk Wrocław	21	37	1800-1658
3. King Szczecin	21	36	1796-1709

4. PGE Spójnia Stargard	21	34	1770-1699
5. Trefl Sopot	20	34	1660-1604
6. Enea Zastal Zielona Góra	21	33	1766-1723
7. Legia Warszawa	21	33	1663-1638
8. Gr. Sierleccy Czarni Słupsk	21	32	1630-1564
9. Anwil Włocławek	21	31	1736-1698
10. MKS Dąbrowa Górnicza	21	30	1802-1843
11. Suzuki Arka Gdynia	21	29	1715-1763
12. Rawplug Sokół Łańcut	21	28	1576-1675
13. Polski Cukier Start Lublin	20	27	1560-1658
14. Enea Astoria Bydgoszcz	21	27	1750-1904
15. Tauron GTK Gliwice	20	26	1491-1599
16. Twarde Pierniki Toruń	20	24	1572-1727

Kolejny ligowy mecz koszykarze Czarnych rozegrają 12 marca, również na swoim parkiecie. Ich przeciwnikiem będzie Anwil Włocławek.

Szachiści opanowali w niedzielę Park Wodny Trzy Fale w Słupsku

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

SZACHY. W niedzielę w Parku Wodnym Trzy Fale w Słupsku odbyły się największy w historii miasta turniej szachowy dla dzieci i młodzieży do lat 18. Zapisali się prawie setka uczestników.

- To miło że tak licznie przybyliście na zawody i że aż tyle chłopców i dziewcząt gra w naszym mieście w szachy. Mam nadzieję, że wam się u nas podoba i wrócić tu na kolejne za-

wody - powiedziała Anna Żołądek, prezes Parku Wodnego w Słupsku.

W niedzielnym turnieju w słupskim Parku Wodnym uczestniczyli szachiści od lat 6 do 18 lat ze Słupska, Gdańska, Lęborka, Koszalina, Szczecinka, Miastka, Ustki i innych podślupskich miejscowości.

W turnieju głównym dla posiadaczy kategorii szachowych, czyli doświadczonych szachistów, triumfował Dymitro Pylyp z Hetmana Koszalin. Drugi był Jan Paluszek z Korony Gdańsk. Obaj zdobyli po 7 pun-



Turniej w Parku Wodnym cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem miłośników królewskiej gry

tów w dziewięciu grach. Trzeci był Jakub Protas z Olimpijczyka Kwakowo. Zgromadził on 6,5 punktu. Na czwartym i piątym miejscu byli jego koledzy z klubu, zdobywcy 6 punktów: Wiktor Czaja i Piotr Gołębiowski. Najlepszą juniorką była Zofia Protas też z Olimpijczyka. Uzyskała ona 5 punktów.

W turnieju dla graczy bez kategorii szachowej, zaczynających dopiero swoją przygodę z królewską grą, zwyciężył Jakub Laskowski, który w siedmiu partiach zdobył 6,5 punktu. Tyle samo miał drugi

w turnieju Tymoteusz Smoliński, który zwycięstwo stracił w punktacji pomocniczej. Wśród dziewcząt najlepsza była Olha Bilyk - 6 punktów.

Wśród szachistów do lat 10 najlepszy wynik uzyskał Adam Skowronek, który uzyskał 5 punktów. Drugi był Mikołaj Konieczuk - 4 punkty. W klasyfikacji do lat 8 wygrał Maksymilian Hilarecki, który uzyskał 3,5 punktu, a drugi był Borys Perło - 3 punkty. Dodajmy, że wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody m.in. wejściówki do Trzech Fal.